

**Roślinny „mózg”
str. 16-17**

Międzyuczelniana inauguracja roku akademickiego w Mieście Nauki Katowice
| fot. Agnieszka Szymala, Małgorzata Dymowska



1 – Uroczystości inauguracyjne poprzedzone zostały przemarszem orszaków rektorskich ulicami Katowic
2 – Uczestnicy inauguracji zebrani w sali koncertowej Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia
3 – Wystąpienie rektora Uniwersytetu Śląskiego prof. dr. hab. Ryszarda Koziołka

4 – Immatrykulacja nowo przyjętych studentów i doktorantów uczelni Konsorcjum Akademickiego Katowice Miasto Nauki
5 – Koncert Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach
6 – Wykład inauguracyjny wygłosił prof. Michael Matloz, przewodniczący stowarzyszenia EuroScience

1	3
2	4
5	6



gazeta
uniwersytecka UŚ

ISTNIEJE OD 1992 ROKU

MIESIĘCZNIK
UNIwersYTETU
ŚLĄSKIEGO
W KATOWICACH

Pismo ukazuje się od 1992 roku
za zgodą rektora Uniwersytetu Śląskiego
ISSN 1505-6317

REDAKTOR NACZELNA

Agnieszka Sikora

SEKRETARZ REDAKCJI

Tomasz Płosa

REDAKCJA

Weronika Cygan, Tomek Grząślewicz,
Małgorzata Kłoskiewicz, Agnieszka Niewdana,
Katarzyna Stołpiec, Maria Sztuka

FELIETONIŚCI

Małgorzata Kita, Stefan Oślizło, Tadeusz Sławek

KOREKTA

Katarzyna Wyrwas

LAYOUT

Łukasz Kliś | rysunki: Marek Głowacki, Janusz Kozusznik

OPRACOWANIE WERSJI INTERNETOWEJ

Bianka Porębska

ADRES REDAKCJI

ul. Bankowa 12, pokój 1.5
40-007 Katowice, tel. 32 359 19 64
gazeta@us.edu.pl | www.gu.us.edu.pl

SKŁAD

Grzegorz Izdebski

DRUK

Soft Vision Mariusz Rajski
Ustowo 39, 70-001 Szczecin

NAKLAD

1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, adiustacji i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się ze wszystkimi przedstawionymi poglądami autorów. Niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.

OKŁADKA

Zregenerowana tkanka naczyniowa rośliny | fot. Ewa Mazur



Czysta Odra? Soon not / str. 14–15

w numerze:

KRONIKA UŚ

str. 4–5

WYWIAD

Ukraina będzie potrzebować
wykształconych, otwartych
młodych ludzi / str. 6–8

FELIETON LITERACKI

Przeczytajmy tę książkę / str. 9

WYDARZENIA

Śląskie uczelnie są obecne
w społeczności i dla niej pracują
str. 10–11

INFORMACJE

Przekształcanie to proces
str. 12–13

BADANIA NAUKOWE

Czysta Odra? Soon not / str. 14–15

BADANIA NAUKOWE

Roślinny „mózg” / str. 16–17

WYWIAD

Nowa droga myślenia o systemie
str. 18–20

FELIETON

Nieoczywisty listopad / str. 21

Z ŻYCIA WYDZIAŁÓW

Średniowiecze jest zawsze
interesujące / str. 22–23

INFORMACJE

Nowy rok szkolny w Miasteczku
Naukowym / str. 24–25

KANAŁ MUZYCZNY

Sehr kosmisch / str. 26

FELIETON

Uroki jesieni / str. 27

INFORMACJE

E-learning, czyli laboratorium, które
stało się rzeczywistością / str. 28

CO Z TĄ ZIEMIĄ?

Gdzieś jeszcze muszą być dzikie
zwierzęta / str. 29

INFORMACJE

Nowości Wydawnictwa
Uniwersytetu Śląskiego / str. 30

Srebrny Krzyż Zasługi dla prof. Dagmary Drzazgi

12 września podczas uroczystości w Domu Dziennikarza w Warszawie dr hab. Dagmara Drzazga, prof. UŚ otrzymała od prezydenta RP Andrzeja Dudy Srebrny Krzyż Zasługi za wybitne zasługi dla rozwoju niezależnego dziennikarstwa oraz za osiągnięcia w pracy dziennikarskiej i działalności społecznej. Krzyż Zasługi jest przyznawany za zasługi dla państwa lub obywateli. Może być także nadawany za ofiarną działalność publiczną lub ofiarne niesienie pomocy oraz działalność charytatywną.

VII Kongres Mediewistów Polskich

Od 21 do 23 września na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Śląskiego odbywał się VII Kongres Mediewistów Polskich pod hasłem „Wielokulturowość średniowiecza. Ludzie i idee”. Wydarzenie zorganizowali Instytut Historii UŚ oraz Stały Komitet Mediewistów Polskich. Kongres był okazją do wymiany myśli między przedstawicielami różnych dyscyplin: historii, archeologii, filozofii, historii sztuki i literaturoznawstwa. W obradach wzięło udział ponad dwustu prelegentów z Polski oraz kilkunastu krajów europejskich. Podczas konferencji zostali uhonorowani zastrzeżeni przedstawiciele polskiej mediewistyki. Medal *Lux et Laus* został wręczony dyrektorowi Zamku Królewskiego w Warszawie prof. dr. hab. Wojciechowi Fałkowskiemu. Księgę jubileuszową otrzymał prof. dr hab. Leszek Słupecki.

Więcej na str. 22–23

Podpisanie porozumienia dotyczącego współpracy w ramach Europejskiego Miasta Nauki 2024

22 września w Planetarium – Śląskim Parku Nauki w Chorzowie zostało podpisane porozumienie dotyczące współpracy w ramach zadań wynikających z tytułu Europejskiego Miasta

Nauki 2024 dla Katowic. Podczas spotkania zaprezentowano również logo Europejskiego Miasta Nauki 2024, które zostało przygotowane przez projektantów z katowickiej Akademii Sztuk Pięknych. Porozumienie obejmuje współpracę w zakresie wspólnej organizacji wydarzenia o charakterze naukowym pn. „EuroScience Open Forum (ESOF)”, które ma się odbyć w 2024 roku w Katowicach, a także w ramach zadań wynikających z tytułu Europejskiego Miasta Nauki 2024 i długofalowych inicjatyw związanych z ideą Miasta Nauki. Sygnatariuszami porozumienia byli prezydent Katowic, wojewoda śląski, marszałek województwa śląskiego, przewodniczący Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii oraz rektorzy uczelni zrzeszonych w Konsorcjum Akademickim Katowice Miasto Nauki.

Order Palm Akademickich dla prof. Renaty Jankowskiej

Dr Renata Jankowska, prof. UŚ z Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego została uhonorowana Orderem Palm Akademickich. Uroczystość przyznania insygniów odbyła się w Ambasadzie Republiki Francuskiej 23 września w Warszawie. Wyróżnienie zostało wręczone przez ambasadora Francji w Polsce Frédéric Billet. W swoim przemówieniu dyplomata podkreślił zasługi prof. Renaty Jankowskiej dla rozwoju stosunków francusko-polskich na polu akademickim oraz zaangażowanie w działalność sieci Campus France.

Order Palm Akademickich (*L'Ordre des Palmes Académiques*) to obok Legii Honorowej i Narodowego Orderu Zasługi najwyższe odznaczenie francuskie. Zostało ustanowione przez cesarza Napoleona Bonaparte'go w 1808 roku, aby uhonorować wybitnych profesorów Uniwersytetu Paryskiego. Palmy Akademickie są przyznawane w stopniu Kawalera, Oficera lub Komandora za wkład w krzewienie języka i kultury francuskiej oraz zaangażowanie na rzecz rozwoju francusko-polskiej współpracy uniwersyteckiej.

Prof. Renata Jankowska od 2012 roku jest zaangażowana w działalność sieci

Campus France. Pełni funkcję koordynatorki Akademii Dyplomacji w Uniwersytecie Otwartym UŚ, jak również dyrektorki kierunków: międzynarodowe studia nauk politycznych i dyplomacji oraz doradztwo polityczne i publiczne na Wydziale Nauk Społecznych UŚ.

„Biblioteka przyszłości” – debata interdyscyplinarna

W tym roku Centrum Informacji Naukowej i Biblioteka Akademicka obchodzi jubileusz 10-lecia. Z tej okazji 29 września odbyła się debata interdyscyplinarna pt. „Biblioteka przyszłości” z udziałem ekspertów oraz przedstawicieli wielu różnych dziedzin nauki i sztuki. Wzięli w niej udział przedstawiciele Uniwersytetu Śląskiego: prof. dr hab. Ryszard Koziołek, rektor, prof. dr hab. Tadeusz Sławek, dr hab. Piotr Bogalecki, prof. UŚ i dr Aneta Borowik, prof. UŚ z Wydziału Humanistycznego oraz dr hab. Krzysztof Łęcki, prof. UŚ z Wydziału Nauk Społecznych.

UŚ liderem w rankingu patentów wśród uniwersytetów bezprzymiotnikowych

Urząd Patentowy Rzeczypospolitej Polskiej opublikował raport za 2021 rok, zawierający m.in. dane statystyczne dotyczące ochrony własności przemysłowej w Polsce. Uniwersytet Śląski w Katowicach uplasował się na 12. miejscu z liczbą 42 patentów w rankingu wszystkich podmiotów, które otrzymały największą liczbę udzielonych patentów w 2021 roku. To najwyższe miejsce w historii UŚ w tym rankingu. W zestawieniu uniwersytetów nasza uczelnia zajęła 3. pozycję, a wśród uniwersytetów bezprzymiotnikowych bezapelacyjnie 1. miejsce.

Każdego roku nasi naukowcy zgłaszają do ochrony w kraju i za granicą wiele nowatorskich rozwiązań technicznych. Badacze związani z UŚ są twórcami i współtwórcami ponad 600 przedmiotów własności przemysłowej: wynalazków, wzorów użytko-

wych, wzorów przemysłowych i znaków towarowych. W 2020 roku UŚ uzyskał 27 patentów na wynalazki udzielonych przez UPRP, w 2019 roku było ich 29, natomiast w 2018 roku – 35. Nasza uczelnia od wielu lat znajduje się w czołówce nietechnicznych uczelni w Polsce pod względem liczby zgłoszeń patentowych oraz udzielanych praw własności przemysłowej – głównie patentów na wynalazki.

Międzyuczelniana inauguracja roku akademickiego 2022/2023 w Mieście Nauki Katowice

Siedem uczelni wchodzących w skład Konsorcjum Akademickiego Katowice Miasto Nauki wspólnie zainaugurowało nowy rok akademicki 2022/2023. Konsorcjum Katowice Miasto Nauki powstało, aby razem przygotować, a następnie wspólnie przeprowadzić w roku 2024 „całoroczne igrzyska naukowe” (Katowice będą wtedy cieszyć się tytułem Europejskiego Miasta Nauki), jak również by wspólnie budować Miasto Nauki także po roku 2024.

Uroczystość inauguracji nowego roku akademickiego odbyła się w siedzibie Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia, a poprzedzona została przemarszem orszaków rektorskich ulicami Katowic. Wykład inauguracyjny pt. „Transitioning together: universities, cities and regions acting to create positive change for all” („Wspólna przemiana: działania uniwersytetów, miast i regionów na

rzecz pozytywnej zmiany dla wszystkich”) wygłosił prof. Michael Matlosz, przewodniczący EuroScience. Podczas uroczystości tradycyjnie odbyła się immatrykulacja i ślubowanie nowo przyjętych studentów i doktorantów. O oprawę muzyczną oficjalnej części inauguracji zadbały chóry akademickie: Akademicki Chór Politechniki Śląskiej, Chór Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach, Chór Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach oraz Chór Instytutu Sztuk Muzycznych Uniwersytetu Śląskiego. Udział w wydarzeniu wzięli także „Niemy” Chór Uniwersytetu Śląskiego pod dyrekcją mgr Anny Wojtas-Rduch. Po części oficjalnej odbył się koncert w wykonaniu Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach pod dyrekcją Antoniego Wita.

Więcej na str. 10–11

Międzyuczelniana inauguracja roku akademickiego w archikatedrze katowickiej

9 października w archikatedrze Chrystusa Króla w Katowicach odbyła się 42. międzyuczelniana inauguracja roku akademickiego 2022/2023. Jak co roku w czasie uroczystej mszy świętej koncelebrowanej przez księży biskupów z innych miast akademickich regionu ksiądz arcybiskup Wiktor Skworec wręczył ufundowaną przez siebie nagrodę *Lux ex Silesia* laureatowi wskazanemu przez kapitułę. W tym roku został nim po raz pierwszy w historii nagrody reprezentant

środowiska sportowego – trener piłkarski Antoni Piechniczek. Mszę poprzedził orszak akademicki, który wyruszył spod Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. W wydarzeniu wzięli udział członkowie wspólnoty akademickiej Katowic: studenci, doktoranci, pracownicy naukowcy i administracyjni.

Prof. Barbara Kożusznik prezesem Alliance for Organizational Psychology

Prof. dr hab. Barbara Kożusznik – dyrektor Interdyscyplinarnego Centrum Rozwoju Kadr Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach – została wybrana na prezesa Alliance for Organizational Psychology. Funkcję tę będzie pełnił do 2026 roku. Wybory nowych członków zarządu AOP odbyły się w lipcu 2022 roku.

Alliance for Organizational Psychology (AOP) to federacja stowarzyszeń z całego świata związanych z psychologią pracy i organizacji. Celem AOP jest integracja i współpraca pracowników nauki i praktyków oraz pogłębianie związków z polityką międzynarodową, promowaną m.in. przez International Labour Organization (ILO). Sojusz ma na celu także rozwój efektywnej komunikacji między organizacjami członkowskimi oraz zwiększenie zastosowania rozwiązań wypracowanych w obszarze psychologii pracy i organizacji dla poprawy jakości życia oraz standardów pracy. ■

Opracowała Katarzyna Stołpiec

DOFINANSOWANIE PROJEKTÓW

ZAPRASZAMY DO ZAPOZNANIA SIĘ Z LISTĄ SPOTKAŃ INFORMACYJNYCH I SIECIUJĄCYCH

<https://us.edu.pl/pracownik/sprawy-naukowe/strefa-projektow/szkolenia-i-spotkania-sieciujace>

ZAPRASZAMY DO ZAPOZNANIA SIĘ Z WYKAZEM OTWARTYCH KONKURSÓW

<https://us.edu.pl/pracownik/sprawy-naukowe/strefa-projektow/wykaz-otwartych-konkursow>

DZIAŁ PROJEKTÓW projekty@us.edu.pl

Konsultacje indywidualne dot. pozyskiwania grantów: 510 891 286



Ukraina będzie potrzebować wykształconych, otwartych młodych ludzi

W lipcu 2022 roku w Katowicach odbyła się międzynarodowa konferencja EuroScience Open Forum ESOF 2022. Uczestniczką jednego z paneli o znaczącym tytule: „Czy nauka może ocalić Ukrainę?” była prof. dr hab. Ganna Tołstanowa, prorektorka ds. nauki Kijowskiego Narodowego Uniwersytetu im. Tarasa Szewczenki. Dziś opowiada, jak wygląda życie na jednej z największych ukraińskich uczelni stojącej wobec trzech wyzwań: cywilizacyjnych, związanych z postpandemiczną rzeczywistością oraz wynikających z rosyjskiej inwazji na wolne europejskie państwo.

wywiad

- ▶ Kijowski Uniwersytet Narodowy im. Tarasa Szewczenki (TSNUK) to jedna z największych uczelni w Ukrainie. W 2024 roku odbędą się uroczystości 190-lecia jej istnienia. Jak możemy przeczytać na stronie internetowej, jest to klasyczny uniwersytet o profilu badawczym, zorientowany na edukację, naukę i innowacje. Co wyróżnia tę uczelnię na tle innych ośrodków naukowych Ukrainy?
- ▶ Dziś Kijowski Uniwersytet Narodowy im. Tarasa Szewczenki to multidyscyplinarne centrum edukacyjno-badawcze oparte na nowoczesnej infrastrukturze i silnej kadrze. Mimo prawie 200 lat istnienia nie jest to najstarsza uczelnia w Ukrainie ani nawet w Kijowie. Starsze są Akademia Ostrogska, która powstała w 1576 roku, czy Uniwersytet Narodowy „Akademia Kijowsko-Mohylańska”, ufundowany w 1615 roku. Niemniej moja uczelnia należy do grona największych w Ukrainie i niewątpliwie najbardziej rozpoznawalnych ze względu na charakterystyczną, czerwoną fasadę głównego budynku, nawiązującą kolorem do wstążek Orderu Świętego Włodzimierza. Uczelnia nosiła jego imię od momentu powstania, czyli od 1834 roku. Uniwersytet ma wspaniałą historię, ogromny potencjał naukowy i dydaktyczny oraz europejską perspektywę. Motto pierwszych utworzonych jednostek brzmiało *Utilitas, Honor et Gloria* (*Użyteczność, honor i chwała*). Obecnie uczelnię tworzy 12 wydziałów i 11 instytutów. Mamy również: Obserwatorium Astronomiczne, Rezerwat Kaniowski i Ogród Botaniczny im. A.V. Fomina, Bibliotekę im. Mychajła Maksymowycza, Instytut Psychiatrii, centra badawcze oraz 10 muzeów. Wspólnie z kilkoma ukraińskimi uniwersytetami tworzymy Park Naukowy im. Tarasa Szewczenki w Kijowie, prowadzimy także Szkołę Biznesu.
- ▶ Ukraińska tożsamość uczelni wydaje się ważna. Warto wspomnieć, że w 1939 roku, gdy Imperatorski Uniwersytet Kijowski św. Włodzimierza został przekształcony w Kijowski Uniwersytet Narodowy, nowa instytucja otrzymała imię słynnego poety Tarasa Szewczenki.
- ▶ Myślę, że nie trzeba nikomu tłumaczyć, jak ważna jest narodowa identyfikacja wiodących edukacyjnych ośrodków w każdym kraju. Moim zdaniem nawet z przymiotnikiem *imperialny* nasz uniwersytet nazwany na cześć wielkiego księcia Rusi Kijowskiej od początku stawał się kolebką tożsamości narodowej. Zamiast pełnić rolę przyczółka rosyjskiej autokracji, był krytycznie ustosunkowany do zastanego porządku. Na początku stał się jednym z ośrodków polskiego ruchu narodowo-wyzwoleńczego w latach 1830–1860. Między 1845 a 1847 rokiem był też miejscem aktywności Bractwa Cyryła i Metodego. Tak czy inaczej, uniwersytet zawsze znajdował się w centrum wydarzeń o znaczeniu narodowym. Imię, które obecnie nosi, to nie tylko hołd dla wybitnego ukraińskiego poety, lecz również przywrócenie właściwego miejsca jego historii. Taras Szewczenko doświadczył aresztowania i wygnania za promowanie idei niepodległej Ukrainy. Ze względu na znaczenie dla rozwoju literatury ukraińskiej i języka często porównywany jest do innych poetów epoki romantyzmu, zwłaszcza do Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego w związku z ich rolą w kształtowaniu się literatury narodowej. Warto wiedzieć, że wpływ Szewczenki nie ogranicza się do sztuki słowa. Jego utwory, nierzadko prorocze, nie tracą na aktualności. Odwołując się do świadomości narodowej, rozbudza w Ukraińcach poczucie godności i honoru. Szczególnie w poemacie zatytułowanym *Do umarłych i żywych i nienarodzonych rodaków moich*



Prof. Ganna Tołstanowa | fot. materiały Kijowskiego Uniwersytetu Narodowego im. Tarasa Szewczenki

na Ukrainie... (1845) wzywa ich do umiłowania ojczyzny w trudnych czasach, do korzystania z doświadczeń innych, do szanowania własnych osiągnięć. To jego narodowa, świadoma postawa obywatelska, to jego europejski wybór.

- ▶ Skoro mówimy o kontekście europejskim, myślę, że warto spojrzeć na nasz kontynent przez pryzmat obecnych wyzwań. Europejcy, a więc zarówno polscy, jak i ukraińscy naukowcy, prowadząc swoje badania, odpowiadają na skutki globalnego ocieplenia klimatu, mierzą się z pandemiczną rzeczywistością, reagują na zmiany społeczne. W jakim stopniu te tematy były i są podejmowane przez badaczy związanej z Pani uczelnią?
- ▶ W naszej uczelni staramy się wspierać oddolne inicjatywy w zakresie wyboru tematów badawczych i partnerów do współpracy. Niemniej, analizując nasze mocne strony, chciałabym wskazać kilka obszarów o największym znaczeniu, zgodnych z Celami Zrównoważonego Rozwoju ONZ. Są to: nowe technologie medyczno-chemiczne, nanotechnologia, zaawansowane materiały i nowe procesy produkcyjne, zdrowie psychiczne i fizyczne, a także odpowiedzialne: rolnictwo, miasta i wspólnoty. Warto również podać kilka przykładów pokazujących, jak szybko nasi naukowcy potrafili zareagować na skutki działań wojennych.

Zbudowaliśmy dobrze funkcjonujący ekosystem badań nad zdrowiem psychicznym. Mamy Wydział Psychologii i od niedawna także Instytut Psychiatrii, który łączy medycynę z działalnością edukacyjną. Co więcej, ściśle współpracuje z Instytutem Prawa i Wydziałem Ekonomicznym, prowadząc studia w zakresie socjoekonomicznego dobrostanu i zdrowia psychicznego. Doświadczenia naukowców zdobyte podczas pandemii koronawirusa pozwoliły niemal natychmiast zareagować na wyzwania związane z rosyjską inwazją dzięki utworzeniu całodobowej bezpłatnej infolinii „Stop panice”. Ważne były też dane zbierane przy pomocy kwestionariuszy. Na ich podstawie powstawały rekomendacje dla rządzących dotyczące wsparcia dla osób doświadczających chorób psychicznych będących następstwem trwającej wojny.

Chciałabym wspomnieć również o interdyscyplinarnym zespole składającym się z pracowników: Wydziału Geografii, Instytutu Geologii, Biologii i Medycyny, Instytutu Administracji Publicznej i Służby Cywilnej, a także Wydziału Ekonomicznego, którzy opracowali program pn. „Nowe rozwiązania przeciwdziałające skutkom wojny”. Badacze opisali m.in. długotrwałe skutki zanieczyszczenia gleby i wód gruntowych metalami ciężkimi w wyniku bombardowań i użycia różnego rodzaju broni. Wzięli pod uwagę pożary lasów i stepów tworzących parki narodowe. Każde z tych działań ma pośredni lub bezpośredni wpływ na różne elementy środowiska: klimat i mikroklimat, powietrze, środowisko wodne, florę i faunę czy rezerваты przyrody. Naukowcy aktywnie starają się o granty na badania, aby uzyskać wsparcie i przeciwdziałać możliwej katastrofie ekologicznej.

- ▶ Kiedy w lutym 2022 roku dotarła do nas szokująca informacja o rosyjskiej inwazji w Ukrainie, w mediach pojawiało się wiele artykułów. Na portalu Times Higher Education ukazał się m.in. tekst pt. *Jesteśmy gotowi: Ukraińskie uniwersytety spokojne w obliczu wojny*. Witalij Kuryło, rektor Ługańskiego Uniwersytetu Narodowego im. Tarasa Szewczenki, podkreślał w nim, że sytuacja była pod kontrolą i że największym wyzwaniem okazało się tak naprawdę utrzymanie kontaktu ze studentami i studentkami oraz kadrami, a także zapewnienie im dostępu do aktualnych informacji. Jak wyglądały pierwsze dni po rosyjskim ataku?
- ▶ To ważne pytanie. W pierwszych godzinach głównym poleceniem władz uczelni było przekazywanie informacji i jasnych instrukcji studentom i pracownikom oraz udzielanie im wsparcia. Teraz mogę z pełnym przekonaniem stwierdzić, że nasz zespół zdał ten egzamin na piątkę. Wybory rektorskie odbyły się w maju 2021 roku. Rektorem uczelni został prof. Wołodimir Bugrow, ja natomiast otrzymałam stanowisko prorektorki. Pod koniec września wygłosiłam prelekcję pt. *Reakcja kryzysowa i zarządzanie w celu zabezpieczenia potencjału badawczego uniwersytetu w pierwszych dniach wojny w Ukrainie* podczas warsztatów pn. „Za-

„rządzenie kryzysowe w instytucjach akademickich” w ramach Wirtualnej Akademii Zarządzania Nauką, zorganizowanej wspólnie przez sieć Netzwerkes Wissensmanagement (NWM Germany) oraz Professional Network of Research and HE Managers (PNRM UKRAINA). Mówiłam oczywiście o doświadczeniach naszej uczelni. Aby przygotować moją prezentację, przejrzałam oficjalną stronę Uniwersytetu oraz sprawdziłam wszystkie nasze ogłoszenia i działania. Uważam, że podejmowaliśmy słuszne decyzje. Stworzyliśmy przede wszystkim system przekazywania informacji – oficjalną stronę internetową, kanały komunikacyjne, kanały na Telegramie, grupie Viber, Facebooku, a także intranet. Przygotowywaliśmy codzienne raporty na temat warunków życia wszystkich pracowników i studentów uczelni. Rektor regularnie spotyka się z władzami uczelni (prorektorami, dziekanami, dyrektorami i kierownikami jednostek naukowych). Zorganizowaliśmy pomoc medyczną Mental oraz Centrum Pomocy Humanitarnej.

Chciałabym również podzielić się najważniejszymi wnioskami wynikającymi z kryzysu, którego doświadczyliśmy.

Po pierwsze: bądź gotowy przyjąć, że poprzednie schematy działania nie spełniają już swojej funkcji, teraz liczy się podejście innowacyjne.

Po drugie: bądź proaktywny i elastyczny w swoich obowiązkach.

Po trzecie wreszcie: nie wstydź się prosić o pomoc.

- ▶ **Z wielu miejsc docierały do nas relacje z kolejnych dni wojny. W serwisie Balkan Investigative Reporting Network Serbeze Haxhijaj opublikował w artykule kilka opowieści wykładawców, którzy mierzyli się w tak trudnym czasie z podobnymi wyzwaniem. Prof. Oksana Bojko, kierowniczka studiów licencjackich na Kijowskim Uniwersytecie Narodowym im. Tarasa Szewczenki, opowiadała m.in. o tym, jak kontynuowała pracę na uczelni, walcząc jednocześnie o swoje życie. Wspominała o utracie kontaktu ze studentami powoływanymi do wojska, mówiła o pomocy innym nie tylko w nauce, lecz również w znalezieniu pracy.**
- ▶ Nie przestawaliśmy działać. Oczywiście ogłosiliśmy przerwę w nauce 28 lutego, ale już 4 kwietnia rozpoczęliśmy nauczanie zdalne. Warto wspomnieć, że wiele nauczyliśmy się w tym zakresie podczas pandemii koronawirusa. Byliśmy gotowi do uruchomienia kierunków w trybie online. Nasze motto to wysoka jakość edukacji, dlatego nie mogliśmy przestać kształcić. Niestety i nasz uniwersytet jest dziś pełen smutnych opowieści. Straciliśmy wielu pracowników i studentów. To nowa strona w naszej historii i mogę zapewnić, że wszystkie nazwiska zostaną na niej uhonorowane. Dziś ich imiona są zapisywane na kartach wirtualnego miejsca pamięci (<https://www.univ.kiev.ua/en/virtual-memorial>). Niestety na tej liście jest już 26 nazwisk.
- ▶ **Jednym z fundamentalnych elementów walki jest komunikacja.**

▶ Historia pokazuje, że komunikacja często ma decydujący wpływ na kluczowe wydarzenia dotyczące zarówno pojedynczego kraju, jak i całej ludzkości. Może także wyznaczyć kierunek rozwoju na wiele lat. Co więcej, nie należy lekceważyć jej roli w wojnie hybrydowej, w której nie brakuje kłamstw. Z nimi również trzeba się zmierzyć, używając narzędzi komunikacyjnych. Nie jest tajemnicą, że otaczający nas świat szybko się zmienia. Podstawowe wartości społeczne pozostają jednak niezmiennie. Tego uczyliśmy naszych studentów i nasze studentki. Uniwersytet jest z nich dumny.

Jednocześnie zdaję sobie sprawę z tego, że realizacja projektów edukacyjnych czy naukowych wymaga znacznie więcej wysiłku i szukania nowych źródeł, szczególnie w obliczu wojny, która pozbawiła nas znanych nam ścieżek i zasobów. Motywuje nas jednak to, że tylko dzięki nauce możemy myśleć o rozwoju naszego kraju. W tym kontekście chciałabym przywołać słowa Frédérica Joliot-Curie, laureata Nagrody Nobla, zięcia Marii Skłodowskiej-Curie: „Nauka jest potrzebna ludziom. Kraj, który jej nie rozwija, staje się kolonią”.

- ▶ **Istotna jest również współpraca międzynarodowa. Członkowie wspólnoty akademickiej na całym świecie wzywają do solidarności. Jak ona wygląda z perspektywy ostatnich kilku miesięcy? Co jeszcze możemy zrobić?**
- ▶ Doceniamy wszystkie inicjatywy podejmowane przez naszych kolegów i nasze koleżanki z zagranicy. Otrzymaliśmy wiele listów ze słowami wsparcia. Warto również wspomnieć o takich programach, jak Science4Ukraine. Uruchomione zostały platformy umożliwiające dyskusję, otwarte na nowe pomysły. Takim przykładem była konferencja EuroScience Open Forum (ESOF) 2022. Z perspektywy czasu mogę powiedzieć, że pomoc indywidualna powinna się przekształcić we wsparcie systemu szkolnictwa wyższego jako całości.
- ▶ **Młodzi ludzie, a zwłaszcza studenci, którzy chcą kontynuować edukację poza granicami Ukrainy, powinni zdobyć jak najwięcej wiedzy, kontaktów i doświadczenia. Gdy ten koszmar się skończy, kraj będzie ich potrzebował. Co chciałaby Pani Rektor im przekazać?**
- ▶ Uważam, że każdy ma tylko jedno życie. Jeśli czują, że mogą zdobyć więcej doświadczenia gdzie indziej, mają moje wsparcie. Ukraina bez wątpienia potrzebuje dobrze wykształconych, otwartych młodych ludzi ze świeżymi pomysłami, z energią potrzebną do odbudowania kraju. Kraju, w którym czeka ich lepsza, po prostu szczęśliwa przyszłość!
- ▶ **Bardzo dziękuję za rozmowę. ■**

Rozmawiała Małgorzata Kłoskiewicz



Otwieramy książkę dotyczącą zjawiska niemieszczącego się w dotychczasowych kanonach twórczości architektonicznej. Artur Schopenhauer, pojawiający się tu zresztą dwukrotnie za sprawą głównej kategorii jego filozofii, jaką była „wola”, architekturę cenił,

ale umieszczał nisko w hierarchii sztuk. Pisał, że zajmuje się ona z konieczności „ciężarem, spójnością, sztywnością, twardością”, czyli tym, co stanowi „najniższy szczebel przedmiotowości woli” (przeł. Jan Garewicz). Tymczasem paryski Parc de la Villette chce być architekturą spełniającą wymogi Nietzscheańskiego „ducha lekkości”. Powstał w wyniku rozstrzygnięcia w roku 1983 konkursu „Wielkie Projekty” ogłoszonego przez Francois Mitteranda, wkrótce po jego dojściu do władzy w roku 1981. Zwycięski projekt Bernarda Tschumiego (stawiany pod względem śmiałości rozwiązań ze słynnym projektem berlińskiego Jüdesches Museum Daniela Libeskinda) powstał właśnie jako sprzeciw wobec klasycznych modeli architektury witruwiańskiej (*firmitas, utilitas, venustas*), a sam twórca deklarował, że „jego metody projektowania stanowią odwrotność strategii skupiających, centralizujących i totalizujących”, w ten sposób niczego nie narzucając odwiedzającemu, lecz „budując program zdarzeń potencjalnych” (s. 67). Odwiedzający park, niewątpliwie zaskoczony zagadkowymi strukturami, staje „wobec pewnego oczyszczenia znaczeń, irytującą pustką domagającą się wypełnienia” (s. 107).

Rzecz jest filozoficznie doniosła. Chodzi wszak o pojęcie pustki kierujące nasze spojrzenie w stronę filozofii i teologii. *Pustka, nie-miejsce, nie-byt* to jedynie mniej lub bardziej udane próby nazwania tego, co w *Timajosie* Platon określa mianem *chôry*. Wokół tej kategorii powstała cała biblioteka poważnych interpretacji, z których największą moc oddziaływania miała chyba Derridańska wykładnia zawarta w osobnym eseju filozofa (edycja polska w tłumaczeniu Marii Gołębiewskiej, Warszawa 1999). Trzeba przyznać, że Cezary Wąs dokonał tu trudnej sztuki: zdołał w niewielkich rozmiarów książce zinterpretować arcytrudną kategorię tak, iż czytelnik czuje, że uważnie się jej przygląda. To ważne, bo *chôry* nie da się „uchwycić”, nie

da się „pojąć” w znaczeniu ‘pojąć, rozumowo okiełznać’. Jest ona bowiem „rodzajem kotła wrzących żywiołów”, „zbiornikiem mocy” (s. 100), nieustannym wyłanianiem się i znikaniem formy i znaczenia. Teraz otwiera się widok na teologię negatywną, problem nazwania/nienazwania Boga (patrz: Mistrz Eckhart, któremu nasz autor poświęca osobny rozdział). Ale *chôrę* Platon nazywa też *kobietą, macicą, położną*. Czym jest więc *chôra*? Nie można oprzeć się pokusie, by nie skojarzyć jej z primordialnymi siłami „Chaosu” czy „Tiamatu”, ale – wracając do Parku de la Villette – może lepiej doświadczyć *chôry* jako przestrzeni, w której cały czas krążymy wokół Niemożliwego.

Chodzi nie tylko o zadziwiające, jakby „niedokończone” budowle parkowe, które kojarzą się tyleż z dawną sztuką ogrodową, co sugerują krytykę klasycznych modeli racjonalnego, normatywnego pojmowania świata: wszak folie to również „szaleństwo”. Byłyby więc odpowiedni-

kami psychiatrii humanistycznej (np. R.D. Lainga) jako alternatywy dla tradycyjnej psychiatrii nastawionej na farmakologiczne „przywracanie” normalności. Jak czytamy: owe dziwne „folies niewątpliwie destabilizują znaczenie [...], ale czynią to bez agresji i nie prowadzą na poziom, gdzie zapis architektoniczny byłby czysto abstrakcyjny, bezużyteczny, pozbawiony aury estetycznej czy archaicznych hierarchii” (s. 30). Chodzi więc o to, by stworzyć przestrzeń – jak pięknie określa to autor – „uprzestrzennionej troski” (s. 107), w której „zwykłe przechodzenie się ścieżkami parku staje się początkiem przekraczania wszelkiego ustalania, możliwością wejścia do innych, jeszcze nieutrwalonych lokalizacji” (s. 31). Tak kreuje się przestrzeń interakcji między przechodniem a parkiem i wydarzeniami, które zagadkowe struktury parku prowokują. Tworzy się „scenariusz nowej wspólnoty, w której zawsze wrogi obcemu tuziemiec i każdorazowo zagrożony przez krajowca emigrant łączą się w poczuciu przypadkowości swych losów i zrozumienia dla wspólnego im obu źródłowego niezakorzenia i nieumiejscowienia” (s. 66). Na tym polega polityczność zamierzenia Tschumiego dążącego do stworzenia „nowej koncepcji architektury, której polityczność oparta byłaby na kreowaniu przestrzeni swobodnej negocjacji między różnymi sferami ludzkiej działalności” (s. 57).

strzeń interakcji między przechodniem a parkiem i wydarzeniami, które zagadkowe struktury parku prowokują. Tworzy się „scenariusz nowej wspólnoty, w której zawsze wrogi obcemu tuziemiec i każdorazowo zagrożony przez krajowca emigrant łączą się w poczuciu przypadkowości swych losów i zrozumienia dla wspólnego im obu źródłowego niezakorzenia i nieumiejscowienia” (s. 66). Na tym polega polityczność zamierzenia Tschumiego dążącego do stworzenia „nowej koncepcji architektury, której polityczność oparta byłaby na kreowaniu przestrzeni swobodnej negocjacji między różnymi sferami ludzkiej działalności” (s. 57).

Cezary Wąs: Cień w ogrodzie Boga. Parc de la Villette w Paryżu w kontekście filozofii 'chôry', Złota seria Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2021, ss. 196. ■



Śląskie uczelnie są obecne w społeczności i dla niej pracują

30 września odbyła się międzyuczelniana inauguracja roku akademickiego. To niezwykle wydarzenie wpisuje się w kalendarz imprez związanych z przyznaniem Katowicom tytułu Europejskiego Miasta Nauki 2024. Ceremonia była efektem wspólnych działań siedmiu katowickich uczelni publicznych, które 22 września 2022 roku utworzyły Konsorcjum Akademickie Katowice – Miasto Nauki: Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego, Akademii Sztuk Pięknych, Akademii Wychowania Fizycznego im. Jerzego Kukuczki, Politechniki Śląskiej, Śląskiego Uniwersytetu Medycznego, Uniwersytetu Ekonomicznego, Uniwersytetu Śląskiego (lidera konsorcjum) oraz Miasta Katowic (partnera strategicznego).

Organizatorami międzyuczelnianej inauguracji roku akademickiego 2022/2023 byli członkowie konsorcjum, a partnerami uroczystości – Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia i Narodowa Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia w Katowicach. Patronat honorowy nad wydarzeniem objęli: minister edukacji i nauki, minister kultury i dziedzictwa narodowego, minister sportu i turystyki, minister zdrowia, marszałek województwa śląskiego, przewodniczący zarządu Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii.

Wydarzenie zapoczątkował przemarsz orszaków rektorów, który podążał z katowickiego rynku do siedziby Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia. Podczas uroczystości rektor Akademii Sztuk Pięknych prof. dr hab. Grzegorz Hańderek zaprezentował logo konsorcjum Europejskiego Miasta Nauki 2024 i przedstawił ideę, która przyświecała jego twórcom, artystom z ASP. Składająca się z siedmiu elementów gwiazda obrazuje integrację i współpracę katowickich uczelni, symbolizuje ich wspólne aspiracje i cele. Wkomponowana w logo miasta stanowi też rodzaj odnośnika do źródeł i nieprzypadkowo rodzi skojarzenie z formą przemysłową, ponieważ to, co obecnie dzieje się w stolicy Górnego Śląska, jest – zdaniem rektora – rodzajem nowego przemysłu: przemysłu nauki.

Prezydent Katowic dr Marcin Krupa podkreślił historyczną wagę wydarzenia.

– Po imponujących osiągnięciach gospodarczych, inwestycyjnych i kulturalnych miasta przyszedł czas, aby pokazać kolejny diament w naszej śląskiej

koronie – nasze śląskie uczelnie, nasz kapitał naukowy – z nieukrywaną dumą oznajmił wódz miasta.

O symbolicznym wymiarze wspólnej inauguracji roku akademickiego mówił rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. dr hab. Ryszard Koziołek. Śląscy akademicy, ludzie nauki wysłali mieszkańcom regionu przejrzysty przekaz: śląskie uczelnie są obecne w społeczności, dla niej pracują, dla niej prowadzą badania i kształcą ludzi.

– Staramy się być pożyteczni we wszelkich możliwych przejawach, jakich może dokonać człowiek myślący, kierujący się rozumem i wiedzą – przekonywał rektor.

– Głęboko wierzę, że ta jedność i wrażliwość, które z nas emanują, będą asumptem nie tylko do podejmowania kolejnych naszych działań i aktywności, ale wyzwolą w nas autentyczną radość z tego, co robimy, a także stworzą szansę i nadzieję na lepsze jutro dla nas wszystkich – zapewniała rektor Uniwersytetu Ekonomicznego prof. dr hab. inż. Celina Olszak, której przypadł zaszczyt oficjalnego otwarcia roku akademickiego 2022/2023. Oby był dobry, pomyślny, szczęśliwy i owocny! *Quod bonum, felix, faustum fortunatumque sit* – życzyła wszystkim przewodnicząca Regionalnej Konferencji Rektorów Uczelni Akademickich.

Wyrazy szacunku i uznania społeczności katowickich uczelni zrzeszonych w konsorcjum przekazał prezes rady ministrów Mateusz Morawiecki w liście odczytanym przez wojewodę śląskiego Jarosława Wieczorka. „Otrzymawszy tytuł Europejskiego Miasta Nauki, jako pierwsze polskie miasto akademickie, Katowice zostały wybrane gospodarzem europejskiego otwartego Forum Nauki 2024. Organizacja jednego z najbardziej prestiżowych wydarzeń



Uroczystość międzyuczelnianej inauguracji nowego roku akademickiego odbyła się w siedzibie Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach | fot. Agnieszka Szymała



Wystąpienie prezydenta Katowic dr. Marcina Krupy | fot. Agnieszka Szymala

o charakterze naukowym i technologicznym na świecie to ogromna szansa, ale i wyzwanie. Jestem jednak przekonany, że współdziałając w ramach konsorcjum, znakomicie sprostacie państwo temu zadaniu”. Szef rządu wyraził również przekonanie, że zacieśnianie współpracy międzyuczelnianej nada katowickiemu życiu akademickiemu nowy wymiar.

– Z kryzysu najlepiej wychodzić w sposób mądry, wykorzystując całe bogactwo intelektu ludzkiego – przekonanie to wyraził Wojciech Murdzek, sekretarz stanu, pełnomocnik rządu do spraw reformy funkcjonowania instytutów badawczych. Przedstawiciel Ministerstwa Edukacji i Nauki wyraził również przekonanie, że przykład synergii śląskich uczelni może stać się wzorem do naśladowania we wszystkich ośrodkach akademickich nie tylko w kraju, ale także w całej Europie.

W imieniu wszystkich uczelni wchodzących w skład konsorcjum ślubowanie złożyli studenci i doktoranci Uniwersytetu Śląskiego. Aktu immatrykulacji dokonał rektor UŚ prof. dr hab. Ryszard Koziołek, nowych członków społeczności akademickiej powitał prof. dr hab. inż. Marek Pawełczyk, prorektor do spraw nauki i rozwoju Politechniki Śląskiej.

Tradycją uroczystego otwarcia roku akademickiego jest wykład inauguracyjny. Wyjątkowość ceremonii podkreślała także osoba wykładowcy: był nim Michael Matlosz, przewodniczący EuroScience – stowarzyszenia na rzecz rozwoju nauki i technologii przyznającego tytuł Europejskiego Miasta Nauki, profesor inżynierii chemicznej na Uniwersytecie Lotaryńskim. Temat wykładu brzmiał: *Wspólna przemiana: działania uniwersytetów, miast i regionów na rzecz pozytywnej zmiany dla wszystkich (Transitioning together: universities, cities and regions acting to create positive change for all)*.

– Aby być skuteczne, aktywne uczelnie muszą być zintegrowane z miastami, obszarami metropolitalnymi i regionami, w których się znajdują, i działać wspólnie z lokalnym środowiskiem na rzecz dynamicznego, zrównoważonego i odpowiedzialnego rozwoju, w interesie całej populacji, a nie tylko studentów i wykładowców w ramach samych struktur uniwersyteckich – podkreślił wykładowca.

Przypomniał także o wyzwaniach, które niesie 2023 rok.

– Czekają nas dwie główne zmiany: transformacja ekologiczna, konieczna dla przetrwania populacji, która wkrót-

ce przekroczy poziom 8 miliardów istnień ludzkich, a także transformacja energetyczna polegająca na odejściu od stosowania węglowodorów palnych, takich jak węgiel, ropa naftowa i gaz ziemny. Świat jutra będzie inny, musimy to zrozumieć – konstatował profesor. – Wyzwania stojące przed Katowicami i Śląskiem, związane z przejściem od gospodarki przemysłowej, zakotwiczonej w wydobywaniu węgla, do gospodarki opartej na wiedzy poprzez synergię pomiędzy uczelniami i miastem były głównym czynnikiem przyznania-

Katowicom tytułu Europejskiego Miasta Nauki 2024 przez Euro Science – zapewnił przewodniczący. W EuroScience wierzymy – kontynuował mówca – że badania naukowe i eksploracja w ramach wolności akademickiej i we wszystkich dyscyplinach naukowych zarówno fizycznych, przyrodniczych, społecznych, jak i humanistycznych mogą i muszą, tak jak to miało miejsce w przeszłości, stanowić istotny wkład w skuteczną realizację stojących przed nami fundamentalnych przemian. Wierzmy również, że uczelnie są istotnym elementem w tworzeniu tego wkładu. W EuroScience jesteśmy dumni, że możemy być związani z Katowicami w ich ambitnym projekcie umieszczenia nauki w centrum transformacji na rzecz zrównoważonej gospodarki i społeczeństwa opartego na wiedzy – zakończył prof. Michael Matlosz.

Oprawę artystyczną uroczystości zapewnili reprezentanci połączonych chórów akademickich, które wystąpiły pod batutami: Marty Zielińskiej (Chór Śląskiego Uniwersytetu Medycznego), dr hab. Aleksandry Zeman, prof. UŚ (Chór Instytutu Sztuk Muzycznych UŚ), Tomasza Giedwiłły (Akademicki Chór Politechniki Śląskiej), Michała Brożka (Chór Uniwersytetu Ekonomicznego) oraz Anny Wojtas-Rduch (Chór Niemy UŚ).

Międzyuczelnianą inaugurację zakończył koncert Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach pod dyktando Antoniego Wita. W programie znalazły się utwory Wojciecha Kilara: *II Koncert fortepianowy* z udziałem solisty Krzysztofa Książka oraz poemat symfoniczny *Kzesany*.

Inauguracji towarzyszyła wystawa w Rondzie Sztuki, na którą wszystkich uczestników zaprosił rektor Akademii Sztuk Pięknych prof. dr hab. Grzegorz Hańderek. Wymowny tytuł ekspozycji „Sygnał dobra” znakomicie koresponduje z optymistycznym przekazem przepełniającym to wyjątkowe wydarzenie.

Zamykający uroczystość rektor Śląskiego Uniwersytetu Medycznego prof. dr hab. n. med. Tomasz Szczepański, dziękując wszystkim, którzy przyczynili się do organizacji tej wzniosłej ceremonii, wyraził nadzieję, że ta pierwsza międzyuczelniana inauguracja roku akademickiego będzie początkiem nowej tradycji. ■

Maria Sztuka

Przekształcanie to proces

Katowice w 2024 roku staną się Europejskim Miastem Nauki. Z tej okazji na kampusie Uniwersytetu Śląskiego stworzyliśmy prototyp miejsca zielonego i bezpiecznego. W ten sposób chcemy sprowokować do rozmów o przyszłym funkcjonowaniu i zagospodarowaniu obszaru uczelni oraz przecinającej go doliny Rawy. Proces został przygotowany i zrealizowany we współpracy z Górnośląsko-Zagłębiowską Metropolią.

Na czym polegały przekształcenia?

Prototyp zorganizowany jest wokół potrzeb użytkowników pieszych – członków społeczności uniwersyteckiej, osób pracujących lub studiujących w tej instytucji, a także mieszkańców, którzy wypoczywają nad rzeką lub przemieszczają się wzdłuż jej koryta.

Realne zmiany nastąpiły na fragmencie ulicy Pańki oraz w przestrzeni przylegającej do ulicy Bankowej, będącej obecnie głównym placem uniwersyteckim, choć faktycznie – pasem drogi publicznej z zakazem ruchu. W pierwszej lokalizacji zamknęliśmy jezdnię i zlikwidowaliśmy dwie zatoki postojowe, by później zbudować tam meble miejskie i donice, a w przygotowanej w ten sposób instalacji zasadzić nową kompozycję roślin złożoną z drzew, krzewów,

informacje



fot. Paweł Jaworski

bylin i traw. Na drugim terenie ustawiliśmy ławy piknikowe, które w zależności od potrzeb można łączyć w jeden długi stół lub rozłączać i rozstawiać po całym deptaku. Tym elementom również towarzyszą zieleni i siedziska.

Do kształtowania warstwy wizualnej projektu użyliśmy „Wzornika kolorów Rawy” przygotowanego przez Justynę Szklarczyk-Lauer. Naukowni i projektantka opracowała go, opierając się na dokumentacji fotograficznej rzeki – najbardziej typowe dla poszczególnych miejsc barwy wyspecyfikowała dzięki analizie zdjęć. Do pigmentowania farb potrzebnych do malowania elementów prototypu wybraliśmy kartę wykonaną dla odcinka uniwersyteckiego. Zainspirowało nas do tego podejście, na którym opiera się rozwiązanie graficzne: zderzenie wiedzy o środowisku i perspektywy człowieka korzystającego w odpowiedzialny sposób z jego zasobów lub kontemplującego i analizującego jego kształt.

Obszar, który zdecydowaliśmy się przekształcić, zlokalizowany jest w centrum Katowic. Stanowi teren wewnętrzny uczelni, położony poza systemem dróg pożarowych. Poddany transformacji odcinek ulicy Pańki znajdował się ponadto na obrzeżach strefy płatnego parkowania i – pomimo swej atrakcyjności i lokalizacji w najbliższym otoczeniu Rawy – służył wyłącznie do przemieszczania się samochodem oraz darmowego parkowania aut, również nielegalnego.

W jaki sposób i dlaczego dokonaliśmy zmian?

Na opisanym powyżej obszarze wprowadziliśmy rozwiązania tymczasowe, by zademonstrować, że większa przemiana jest możliwa, i dać przestrzenny wyraz wartościom, na których chcemy ją w przyszłości oprzeć. Ważne dla nas było też to, żeby myślenie urbanistyczne w formie wielkiej koncepcji inżynierskiej zastąpić procesem urbanistycznym bazującym na nauce, a realizowanym ewolucyjnie, eksperymentalnie i partycypacyjnie. Nasze działanie miało však przerwać impas wynikający z toczonych przez lata dyskusji, z których żadna nie znalazła jeszcze finału w postaci rzeczywistej reorganizacji kampusu, nawet w mikroskali.

Prototyp skonstruowaliśmy społecznościowo, gdyż taki sposób działania przywraca ludziom korzystającym z przestrzeni miejskiej własność nad jej kształtem. Taki gest wzmacnia współodpowiedzialność za wizję transformacji i jej przebieg, ale także buduje wspólnotę wokół zmian.

Forma aranżacji nie jest oczywiście przypadkowa. Wybór takich, a nie innych rozwiązań bazuje na rozmowach i obserwacjach, które prowadziliśmy przed rozpoczęciem eksperymentu. Dostrzeżyliśmy wówczas, że przestrzeń publiczna kampusu nie odpowiada na żadne inne potrzeby niż postój samochodów lub sprawne przemieszczanie się między budynkami akademickimi w celu załatwienia spraw zawodowych lub studenckich, a jej zagospodarowanie jest oceniane bardzo krytycznie.

Chcieliśmy rozmawiać o innych funkcjach tego obszaru, więc musieliśmy doprowadzić do pierwszej przemiany. Obawialiśmy się, że prowadzenie wywiadów na parkingu pozbawi wypowiedzi bogactwa znaczeniowego i zredukuje



fot. Paweł Jaworski



fot. Aleksandra Hantkiewicz-Lejman

je do wątków komunikacyjnych, a właściwie to tylko motoryzacyjnych. Jedni będą optować za likwidacją stanowisk postojowych, a drudzy – tylko ich bronić.

Ważne było dla nas i to, by projekt stał się symbolicznym rozszerzeniem doliny rzecznej. Chcieliśmy pokazać, że Rawa i jej najbliższe otoczenie są zielonym kręgosłupem kampusu, z którym można wiązać żebra – ulice i place akademickie. W ramach naszej dalszej pracy urbanistycznej będziemy szukać odpowiedzi na pytanie, jakimi narzędziami architektonicznymi należy rozwinąć taką ideę.

O tym, że miejsce, które wykreowaliśmy, jest potrzebne, świadczy jego życie społeczne. Już w dniu, gdy prototyp nabrał końcowego kształtu, został on wykorzystany przez studentów – wieczorem, w wigilię oficjalnego otwarcia przearanżowanego obszaru, młodzi ludzie opuścili rektorat i zajęli wszystkie stoły piknikowe, po czym zaczęli grać w planszówki. Teraz meble miejskie służą swoim użytkownikom w trakcie przerw w zajęciach lub po ich zakończeniu.

Jakie są kolejne etapy procesu prototypowania?

Na przekształconym w opisany sposób terenie będziemy już niedługo spotykać się z ludźmi, którzy się na nim

codziennie pojawiają, by rozmawiać o wizji większej przemiany śródmieścia Katowic. Eksperyment ma nas do tej dyskusji sprowokować.

Wywiady będą prowadzone przez osoby związane z Metropolitalną Szkołą Prototypowania, którą nadzoruje Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia. Biorą w niej udział urzędnicy z miast tworzących aglomerację, a także ludzie pracujący w biurze metropolitalnym. Dotychczas brali udział w przygotowaniu i budowie prototypu, teraz włączają się w rozwój debaty społecznej. Do tej grupy dołączają też studenci, którzy zadeklarowali chęć współpracy.

Wywiady będą miały rozbudowany kształt i będą trwały dłużej niż standardowa wymiana zdań. Dlaczego? Nie szukamy statystycznej reprezentacji poglądów na temat obecnego i przyszłego funkcjonowania doliny Rawy i kampusu, ponieważ nie realizujemy badań socjologicznych. Zależy nam na znalezieniu kolejnych impulsów do planowania przekształceń. Chcemy wspólnie z ludźmi korzystającymi z tego obszaru zastanowić się, przez kogo i w jaki sposób ten teren powinien być wykorzystywany, a także co musiałoby się zmienić, by tak się właśnie stało.

Rozmowy będziemy prowadzić w październiku i listopadzie bieżącego roku. Zebrane informacje podsumujemy później w formie rekomendacji, które ostatecznie zostaną wykorzystane podczas planowania trwałej transformacji.

Komu to wszystko zawdzięczamy?

Prototypowanie urbanistyczne jest realizowane wspólnie przez dwie instytucje: Uniwersytet Śląski i Górnośląsko-Zagłębiowską Metropolię. Projekt czasowego układu i aranżacji przestrzeni publicznej wykonali urbanistka Aleksandra Hantkiewicz-Lejman, architekt krajobrazu Michał Zarzecki i urbanista Paweł Jaworski, który sprawuje opiekę merytoryczną nad całym procesem. Eksperyment nie doszedłby jednak do skutku bez wolontariackiego i dobrowolnego zaangażowania wielu ludzi, którym chcielibyśmy podziękować za wsparcie. Są to: mieszkańcy Katowic i innych miast, członkinie Stowarzyszenia Mieszkańcy dla Katowic, osoby związane z Radą Miasta Katowice i Radą Dzielnicy Koszutka, pracownicy Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii, urzędnicy uczestniczący w pracach Metropolitalnej Szkoły Prototypowania z Urzędu Miasta Sosnowca, Miejskiego Zarządu Dróg i Mostów w Bytomiu, Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej, Urzędu Miasta Tychy, studenci i doktoranci Uniwersytetu Śląskiego, pracownicy i współpracownicy UŚ oraz innych uczelni katowickich. Słowa wdzięczności kierujemy też do każdego człowieka, który pojawił się na placu budowy prototypu, nie poznaliśmy go jednak z imienia i nazwiska. ■

Paweł Jaworski

Czysta Odra? Soon not

„Byliśmy ostatnimi, którzy widzieli denata na żywo. Przebywaliśmy na Odrze dokładnie pięć dni przed katastrofą” – mówi dr hab. Andrzej Woźnica, prof. UŚ, dyrektor Śląskiego Centrum Wody (ŚCW) Uniwersytetu Śląskiego, który uczestniczył w projekcie „Czysta Odra? Why Not”. Naukowcy biorący udział w przedsięwzięciu nie spodziewali się, że ich prace badawcze staną się tak istotne w kontekście katastrofy ekologicznej na drugiej największej rzece Polski.

Spływ na Odrze to już drugie przedsięwzięcie realizowane przez centrum wspólnie z Fundacją Why Not. W ubiegłym roku naukowcy spędzili niemal dwa tygodnie, przemierzając Wisłę i badając jakość jej wód. Wybór Odry na kolejną wyprawę był zatem naturalny. Obie rzeki niosą ogromne ilości wody do Morza Bałtyckiego, a ich stan ma znaczenie nie tylko u ujścia, lecz na całej długości.

Zbadać każdy kilometr rzeki

Wyprawa rozpoczęła się 15 lipca 2022 roku w czeskiej Ostrawie, a zakończyła dziesięć dni później w Szczecinie. Na trasie 752 kilometrów naukowcy dokonali ponad sześciuset analiz. Część próbek wysłano do przebadania w akredytowanym laboratorium Instytutu Ekologii Terenów Uprzemysłowionych w Katowicach, a także na Uniwersytecie Szczecińskim, którego pracownicy współpracowali przy projekcie i zaangażowani byli również przy poprzednim spływie Wisłą. Zdecydowaną większość analiz prowadzono jednak na bieżąco, w trakcie trwania spływu.

Naukowcy przemieszczali się po rzece kajakami oraz UŚKĄ II – łodzią badawczą wyposażoną w specjalistyczny sprzęt do badań terenowych. Z pomocą sond wieloparametrowych hydrołodzi byli w stanie dokonywać szybkich i częstych pomiarów – zanurzone w wodzie przyrządy natychmiast dostarczały wyników. W ten sposób członkowie wyprawy co kilometr analizowali wodę w rzece, oceniając wybrane parametry jej jakości.

– Mierzono przewodność elektryczną, która wskazywała na zasolenie, chlorofil, fikocyjaninę oraz tlen. Sprawdzano również przepływy wskazujące, ile w rzece płynie wody – tłumaczy prof. Andrzej Woźnica, naukowiec uczestniczący w spływie.

Odra stawiała jednak przed członkami załogi pewne wyzwania. Jedyny fragment, gdzie możliwa była swobodna żegluga uniwersytecką łodzią badawczą, obejmował odcinek 200 kilometrów od będącego jednym z większych portów śródlądowych górnośląskiego Kędzierzyna-Koźła (w pobliżu ujścia Kanału Gliwickiego) do Malczyc – wsi położonej w województwie dolnośląskim. Na tej długości członkowie załogi musieli pokonać dwadzieścia pięć śluz. Problemem w trakcie wyprawy był niski stan wód Odry, której głębokość przepływowa (najniższa głębokość na żeglownym odcinku rzeki) wynosiła dziewięć centymetrów. Dodatkowo niebezpieczeństwo stwarzały też w niektórych miejscach kłody wystające z dna, mogące uszkodzić motorówkę.

Co w Odrze piszczy?

Choć członkowie projektu „Czysta Odra? Why Not” nie mogli przewidzieć, że krótko po zakończeniu wyprawy dojdzie do katastrofy w drugiej największej rzece w Polsce, dyrektor Śląskiego Centrum Wody nie był zaskoczony, że do takiego zdarzenia w ogóle doszło.

– Stan Odry jest od dawna niepokojący, ale podczas trwania spływu niewiele wskazywało na to, że mamy do czynienia z jakimiś odstępstwami od tego, co dzieje się zazwyczaj. Odra to historia dwustu lat zanieczyszczania wód – komentuje naukowiec.



Rozlewisko Odry przed ostatnim progiem rzeki skanalizowanej w Malczycach | fot. Aleksandra Rubin

O fatalnym stanie rzeki przepływającej przez trzy europejskie kraje – Czechy, Polskę i Niemcy – świadczy przede wszystkim zawarta w niej duża ilość jonów sodu, potasu oraz chlorków i siarczanów. Jest ona ciekiem mocno przekształconym przez człowieka i zanieczyszczonym, przez co w klasyfikacji Inspekcji Ochrony Środowiska jej wody uchodzą za wody pozaklasowe, czyli nieodpowiadające normom.

Na taki stan rzeki wpływa zarówno obecność przemysłu na Górnym Śląsku, jak i fakt, że znajduje się ona w obszarze

rze silnie zurbanizowanym, który również wywiera na nią presję, istotnie wpływając na stan wód i żyjące w nich organizmy żywe. Sytuacji nie poprawia też niewielka zlewnia Odry na tym odcinku, co powoduje niewielkie zasilanie i przepływy w rzece, a także może skutkować niską jakością wód. Ciek dużo bardziej antropogeniczny i uregulowany niż Wisła, do tego niosący w czasie trwania spływu wyraźnie mniej wody – wszystko to czyni Odrę znacznie podatniejszą na różnego rodzaju niepokojące zjawiska.

Prof. Andrzej Woźnica nie ma wątpliwości, że katastrofa, która wystąpiła tego lata na Odrze, może się jeszcze nieraz powtórzyć, a nawet dotknąć innych rzek w kraju.

– Myślę, że to nie było pierwsze zdarzenie tego typu na Odrze i w mniejszej skali mogło występować wcześniej, ale nikt tego wtedy dokładnie nie zbadał. Każdy taki epizod, jak śmiertelność ryb, powinien być dogłębnie wyjaśniony. Dopiero wtedy będziemy wiedzieć, jak temu przeciwdziałać, by uniknąć skutków takich zdarzeń o większej skali lub je ograniczyć.

Lepiej zapobiegać niż leczyć

Projekt zrealizowany przez Śląskie Centrum Wody i Fundację Why Not jest unikatowy i wartościowy, ponieważ zespół prowadził badania w jednym czasie na całej długości rzeki. Dzięki temu pozyskane dane pozwalają na niezwykle precyzyjne wyniki wskazujące na stan rzeki.

Zaskakuje przy tym fakt, że na ponad 700 kilometrach Odry stały monitoring prowadzony jest w jedynie siedemnastu punktach. Jeden regularny pomiar przypada zatem średnio raz na pięćdziesiąt kilometrów ciek, a na tej długości może się wiele zdarzyć. Analizy przeprowadzone przez hydrologów i hydrobiologów Uniwersytetu Śląskiego pozwalają ocenić nie tylko stan rzeki, ale także jej dopływów. Dostarczają również informacji na temat tego, które z nich są szczególnie istotne z punktu widzenia jakości wód i umożliwiają lokalizację pojawiającego się problemu.

– Chodzi nie tyle o częstsze pobieranie próbek, co wykonanie od czasu do czasu pełnej analizy rzeki, żeby sprawdzić, co się faktycznie na niej dzieje. Te wybiórcze pomiary nie zawsze pokazują rzeczywisty charakter rzeki i zmian zachodzących w zlewni – zauważa prof. Andrzej Woźnica.

Z pewnością podłożem dla lipcowej katastrofy na Odrze były zanieczyszczenia i to nie tylko ściekami przemysłowymi, wynikającymi między innymi z działalności górniczej, ale również ściekami bytowymi, a więc związanymi ze współczesnym funkcjonowaniem człowieka nad rzeką oraz presją na środowisko wywieraną przez mocno zaludnione miejscowości. Odra od lat musi zmagać się z zmianami antropogenicznymi, które znacząco osłabiają jej odporność, przez co zdarzenia podobne do tych, jakich byliśmy świadkami w lipcu tego roku, mogą występować częściej.



Start spływu w Ostrawie | fot. archiwum A. Woźnicy

Powrót na Odrę

Zebrane przez hydrologów i hydrobiologów dane z tegorocznego spływu Odrą już teraz stanowią niezwykle cenne źródło informacji o rzece. W przygotowaniu są artykuły i opracowania naukowe, choć dyrektor Śląskiego Centrum Wody zwraca uwagę na potrzebę ponownego jej zbadania w związku z lipcową katastrofą. Badacze planują powrót na Odrę jeszcze w tym roku.

– Trochę późno zaczęliśmy dbać o rzeki i wydaje się, że to, co się stało na Odrze, wyraźnie wskazuje na potrzebę dużo większego zaangażowania w ich ochronę. Jakość wody w polskich rzekach jest bardzo zła, na co wskazują analizy Inspektoratów Ochrony Środowiska. Naszym celem jest zwrócenie uwagi na potrzebę poprawy stanu ich wód. Zdarzenie na Odrze jest szczególnie istotnym znakiem, że o wodzie trzeba myśleć przez pryzmat jej ilości oraz jakości. To bardzo ważne – podkreśla biolog z Uniwersytetu Śląskiego.

Badacze ze Śląskiego Centrum Wody nie zamierzają porzucić na spływach Wisłą i Odrą. Nie ograniczają się też jedynie do polskich rzek. W 2023 roku planowana jest wyprawa mająca na celu zbadanie Niemna, który płynie przez Białoruś, Litwę oraz należący do Rosji obwód kalininogradzki, jednak niepewna obecnie sytuacja geopolityczna stawia te plany pod dużym znakiem zapytania. Wstępnie chęć do współpracy wyrazili naukowcy z Uniwersytetu Witolda Wielkiego w Kownie.

Hydrologzy chcieliby zbadać wiele rzek, których wody wpływają do Morza Bałtyckiego, aby sprawdzić, która z nich jest najbardziej zanieczyszczona, oraz porównać stan poszczególnych cieków w różnych państwach regionu. To ważne przedsięwzięcie jednocześnie pozwoliłoby nawiązać i zacieśnić międzynarodową współpracę, a tym samym opracować wspólnie działania, których efektem byłaby poprawa stanu rzek oraz połączonego z nimi morza. ■

Weronika Cygan

Roślinny „mózg”

Dr Ewa Mazur z Wydziału Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach jest współautorką artykułu, który ukazał się na łamach prestiżowego czasopisma „Nature”. Biolożka wraz z międzynarodowym zespołem naukowców zbadała, jaki jest udział białek ABP1-TMK1 w szybkich odpowiedziach komórkowych związanych z procesem tzw. fosforylacji i transportem auksyny u rośliny modelowej *Arabidopsis*.

– *Arabidopsis* to malutka, jednoroczna roślina zielna, która należy do rodziny kapustowatych (*Brassicaceae*). Dla mnie podobieństwo między *Arabidopsis* a kapustą nie jest jednoznaczne, dostrzegam natomiast pewne cechy wspólne modelowej rośliny z... drzewami – mówi dr Ewa Mazur.

Okazuje się bowiem, że w pewnych sprzyjających okolicznościach można uzyskać u *Arabidopsis*, i to stosunkowo szybko, bo zaledwie w ciągu kilku dni, przyrost wtórny na obwodzie pędu kwiatostanowego. W trakcie tworzenia się tego przyrostu widać aktywnie funkcjonującą tkankę, zwaną kambium. Przybiera ona postać specyficznego pokładu komórek merystematycznych, które są odpowiedzialne za tworzenie wtórnego łyka i wtórnego drewna.

– To jest właśnie analogia do przyrostów wtórnych obserwowanych w trakcie rozwoju drzew – wyjaśnia badaczka.

Jak zasygnalizowano wcześniej, *Arabidopsis* jest rośliną modelową. W praktyce oznacza to, że naukowcy mają do dyspozycji mnóstwo linii transgenicznych, mutantów, które sami mogą tworzyć w laboratoriach. Dzięki temu testują na poziomie komórkowym i molekularnym mechanizmy opisujące m.in. różnicowanie tkanki waskularnej. Jednym z hormonów roślinnych odpowiedzialnych za ten proces jest hormon do zadań specjalnych – auksyna. Aby mogła spełnić swoje zadanie, musi w jakiś sposób „przemieszczać się” do różnych części rośliny. Naukowcy wiedzą, że aby było to możliwe, tworzą się pewne skanalizowane ścieżki, którymi jest transportowana.

– Mnie interesuje to, jak dochodzi do odpowiedzi komórkowej, w wyniku której tworzą się wspomniane przed chwilą skanalizowane ścieżki, oraz w jaki sposób odbudowywana jest tkanka waskularna w sytuacji występowania różnych uszkodzeń, na przykład nacięcia części rośliny – mówi współautorka artykułu.

Dr Ewa Mazur prowadzi badania tego procesu od wielu lat, wspólnie z zespołem prof. Jiriego Frimla.

– Z austriackiego laboratorium otrzymuję linie transgeniczne *Arabidopsis* do dalszych analiz. Następnie, wspólnie z innymi naukowcami, opisuję odpowiedzi komórek roślinnych na interesujące nas procesy – dodaje biolożka.

Pewne mechanizmy obserwowane np. u drzew czy innych roślin były już znane wcześniej. Przedmiotem wielu badań było opisywanie w publikacji białko ABP1, które wią-



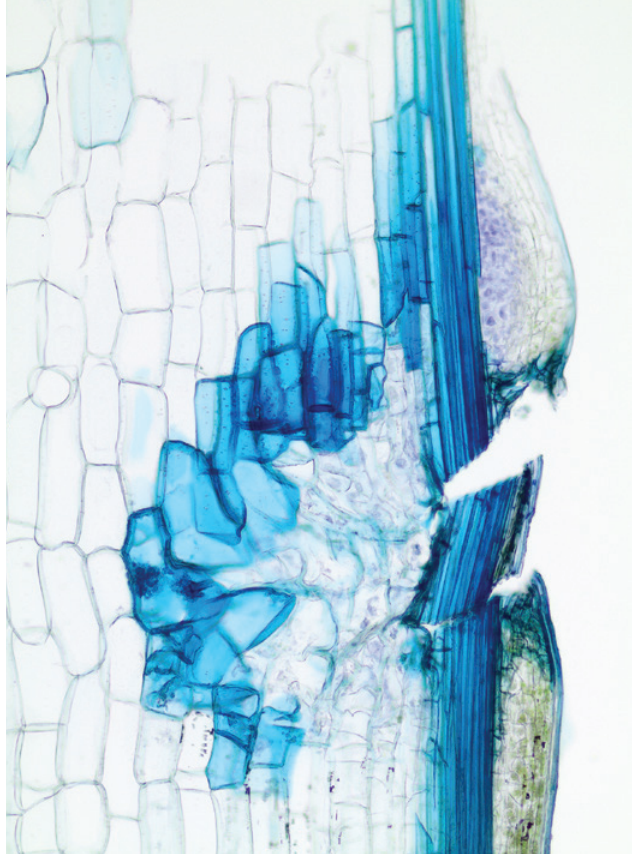
Dr Ewa Mazur | fot. archiwum prywatne

że auksynę. – Sporo już o nim wiemy. Podejrzewaliśmy, że to właśnie ono jest powiązane z szybkimi odpowiedziami komórek roślinnych na auksynę, przy czym bardzo trudno było to jednoznacznie przedstawić – mówi dr Ewa Mazur. – Nasze badania wykazały, że aby białko ABP1 było skuteczną cząsteczką wiążącą auksynę, potrzebna jest kinaza transbłonowa, która umożliwia szybką fosforylację białek. Dochodzimy tym samym do najważniejszej części naszego odkrycia – dodaje.

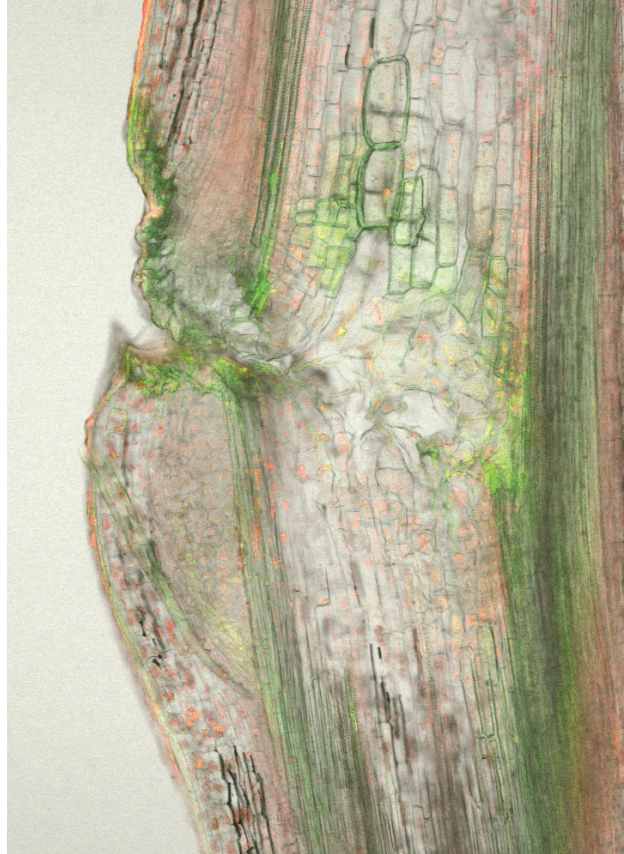
Proces fosforylacji polega na przenoszeniu grup fosforanowych na białka przez enzymy zwane kinazami. Dzięki temu białka mogą nie tylko podlegać różnym modyfikacjom i zmieniać w obrębie komórki swoje właściwości, lecz również swoją lokalizację. W przypadku regeneracji tkanki waskularnej istotne znaczenie ma szybka relokalizacja białek transportujących auksynę w obrębie komórki roślinnej i ukierunkowany przepływ auksyny przez odpowiednią grupę komórek, które tworzą specyficzne kanały i ostаточно różnicują się w tkankę waskularną.

– Auksyna, o transporcie której właśnie rozmawiamy, to bardzo ciekawa substancja. Jest jednym z pierwszych hormonów roślinnych odkrytych przez naukowców. Ma szerokie spektrum działania. Wpływa na rozwój zarodkowy organizmu, bierze udział w kształtowaniu różnych organów, np. liści, korzeni. Ma też znaczenie dla różnicowania komórek, czyli ich podziału i tworzenia się specyficznych tkanek, w tym wspomnianego kambium – wyjaśnia badaczka.

Jak dodaje, niezwykłą cechą auksyny jest także fakt, że przemieszcza się polarnie. Oznacza to, że może być transportowana z komórki do komórki w ściśle określonym kierunku. Żeby mogło do tego dochodzić, muszą one w odpowiedni sposób zareagować na obecność fitohormonu.



Zregenerowana tkanka waskularna wokół nacięcia wybarwiona błękitem toluidyny | fot. Ewa Mazur



Obecność auksyny w komórkach wokół nacięcia wizualizowana białkiem zielonej fluorescencji GFP, mikroskopia konfokalna | fot. Ewa Mazur

Auksynę można zatem porównać do „mózgu” rośliny. – Już od momentu tworzenia się zarodka to właśnie ten hormon decyduje, w jaki sposób zarodek ma być ukształtowany. Obecność auksyny wydaje się kluczowa także na dalszych etapach rozwoju, gdy tworzą się organy, takie jak: liście, korzenie, pędy boczne. Jakikolwiek defekty związane z transportem fitohormonu powodują zaburzenia rozwojowe – mówi dr Ewa Mazur.

Jednym z eksperymentów, które prowadzi biologka, jest nacinanie poprzeczne pędów kwiatostanowych roślin. Działanie to polega przede wszystkim na zaburzaniu polarnego transportu auksyny, czyli blokowaniu jej przepływu. To z kolei pozwala obserwować po pierwsze, co dzieje się z hormonem, w jaki sposób reaguje na taką typową przeszkodę. Po drugie, prowadzona jest obserwacja reakcji komórek znajdujących się wokół tego uszkodzenia.

Badania pokazały, że auksyna w takim przypadku zaczyna się kumulować bezpośrednio nad nacięciem. Może to trwać nawet kilka dni. Następnie znajduje alternatywne źródła przepływu, przy czym udział w jej transporcie biorą komórki znajdujące się wokół nacięcia. – Najciekawsze jest to, że tylko pojedyncze komórki odpowiadają na obecność auksyny i to one tworzą kanały, aby nimi przetransportować dalej fitohormon i tym samym ominąć uszkodzenie oraz umożliwić różnicowanie w tkankę waskularną. Tak oto dochodzi do regeneracji – wyjaśnia badaczka.

Jest to jeden z dowodów niezwyklej, dobrze skoordynowanej komunikacji międzykomórkowej. Stąd też bierze się porównanie auksyny do „mózgu” sterującego rozwojem rośliny poprzez decydowanie o aktywności poszczególnych komórek na różnych etapach. Warto dodać, że te odpowiedzi zachodzą w różnym czasie, nieraz bardzo szybko, innym razem wolniej. To z kolei zależy od obecności fitohormonu w określonych tkankach lub organach roślinnych.

Naukowcy pracujący w zespole prof. Jiriego Frimla zastanawiali się, z czego wynika szybka odpowiedź komórkowa w procesie regeneracji i polarnego transportu interesującego ich fitohormonu. Od dawna podejrzewali, że dużą rolę odgrywa wspomniane wcześniej białko ABP1. Były to jednak trudne do udowodnienia intuicje. Potem wpadli na pomysł, że być może nie działa ono w pojedynkę, tylko wymaga obecności partnera zlokalizowanego na błonie komórkowej. Pojawił się trop kinazy transbłonowej w postaci białka TMK1, który okazał się strzałem w dziesiątkę. Ich badania potwierdziły, że za szybką reakcję komórek w obu wymienionych wcześniej procesach odpowiada tak naprawdę tandem białek ABP1–TMK1, a przełomowe wyniki zostały opublikowane w „Nature”.

– Obecnie zastanawiamy się, jak to się dzieje, że w początkowo jednorodnej tkance część komórek jest w stanie odpowiedzieć na auksynę i rozpocząć determinację w kierunku zmiany różnicowania, podczas gdy inne komórki pozostają obojętne na obecność tego hormonu. Do tej pory próbujemy ten temat zgłębić. Jeszcze nie wszystko zostało odkryte. W 2023 roku rozpoczynamy w związku z tym kolejny wspólny projekt naukowy, mający na celu połączenie wyników dotychczasowych badań z nurtującym nas pytaniem, o którym wspomniałam przed chwilą. Wiele eksperymentów jeszcze przed nami – podsumowuje dr Ewa Mazur.

Artykuł pt. „ABP1–TMK auxin perception for global phosphorylation and auxin canalization”, którego współautorką jest dr Ewa Mazur, ukazał się na łamach czasopisma „Nature” we wrześniu 2022 roku. ■

Małgorzata Kłuskowicz

Nowa droga myślenia o systemie

W Wydawnictwie Uniwersytetu Śląskiego właśnie ukazała się pierwsza przełożona na język polski książka Yuka Huia, światowej klasy filozofa techniki. Jak ta książka wpłynie na debatę o technologii w Polsce? Dlaczego dr hab. Michał Krzykawski, prof. UŚ, pomysłodawca serii Techniki, Technologie, Technosfera, którą ta książka inauguruje, zdecydował się na wydanie traktatu Huia akurat w Katowicach?

► **Dlaczego zdecydowałeś się założyć w Wydawnictwie Uniwersytetu Śląskiego serię Techniki, Technologie, Technosfera? Skąd wziął się pomysł?**

► Coraz potężniejsza technologia powoduje rozpad organizacji społecznych i osłabienie inteligencji zbiorowej. Jednocześnie oddziaływanie technologii na kondycję psychiczną staje się coraz bardziej palącym problemem zdrowia publicznego. Techniki i technologie są wytworami inteligencji, którą Henri Bergson nazwał twórczą. Taka inteligencja może jednak zostać przygnieciona przez siłę swoich własnych wytworów, gdy ich organizacja jest sprzeczna z żywotnym interesem społecznym. Sądzę, że to właśnie teraz się dzieje. Prace publikowane w tej serii mają dostarczyć instrumentów pojęciowych pomocnych w głębszym zrozumieniu tego posępnego momentu i w dyskusji nad możliwościami jego przezwyciężenia. Polska debata publiczna w tym zakresie przechodzi właściwie obok wyzwań – epistemologicznych, psychologicznych, społecznych, politycznych, gospodarczych, ekologicznych, edukacyjnych, urbanistycznych, etycznych i prawnych – jakie wynikają z bezprecedensowej prędkości rozwoju technologii obliczeniowej, od mediów społecznościowych, automatyzacji pracy, automatyzacji procesów myślowych i decyzyjnych do bio- i nanotechnologii. Jednocześnie trwa spektakl w postaci pokazowych konferencji prasowych z udziałem robota humanoidalnego czy festiwalizacja nauki. Spektakl ten zastępuje poważną dyskusję o konieczności nadania kształtu naszej technologicznej przyszłości, a na dłuższą metę pozbawia nas umiejętności jej prowadzenia. Całkiem szczerze, założyłem tę serię, bo taki stan rzeczy mnie niepokoi.

► **Książka Yuka Huia *Rekursywność i przygodność* ukazuje się jako pierwsza w tej serii. Skąd wybór akurat tej książki na otwarcie serii?**

► Gdy dziekan Wydziału Humanistycznego prof. Adam Dziadek rzucił w jednej z naszych rozmów, że dobrze byłoby mieć w WUŚ serię, która byłaby powiązana tematycznie z działalnością Centrum Badań Krytycznych

nad Technologiami, książka Huia była jednym z pięciu tytułów, jakie mu zasugerowałem. Natalia Juchniewicz w recenzji wydawniczej *Rekursywności i przygodności* napisała, że „na polskim rynku wydawniczym książka Huia jest znakomitym wprowadzeniem do współczesnej filozofii techniki”. Podpisuję się pod tymi słowami. Doprecyzowałbym jedynie, aby też lepiej scharakteryzować zamysł stojący za całą serią, że chodzi o kontynentalną filozofię techniki. Czyli jaką? Taką, która nie ucieka od refleksji nad techniką w wymiarze społecznym, antropologicznym, egzystencjalnym, spirytualistycznym czy kosmologicznym. Bierze na warsztat klasyczne prace niekojarzące się raczej z filozofią techniki, dajmy na to Kanta czy Husserla, a także włącza refleksję nad techniką i technologią w obszary ekonomii czy filozofii politycznej. Jest to widoczne zwłaszcza pracach Bernarda Stieglera, który w tym sensie wpisuje się w krytykę zainaugurowaną przez Marksa i kontynuowaną przez szkołę frankfurcką. W książce Huia znajdujemy dodatkowo trzymający się z dala od powierzchownych analogii namysł nad relacją między organizacją materii układów żywych a organizacją układów technicznych, powiązany z francuskimi myślicielami i biegnący od Henriego Bergsona do Georges’a Canguilhema i Gilberta Simondona. Wyłuszczam tutaj te różnice, aby zasygnalizować, co pracę Huia, jak i całą serię, odróżnia od prac z zakresu anglosaskiej *philosophy of technology*, a także od prac w dość popularnym w Polsce nurcie studiów nad nauką i techniką. Warto mieć te wszystkie różnice na uwadze, aby lepiej orientować się w tym, co nazywamy współczesną filozofią techniki.

► **Do kogo adresowana jest ta propozycja wydawnicza?**

► Mam nadzieję, że nie tylko dla filozofek i filozofów techniki i w sensie ogólnym. Zresztą Yuk Hui, podobnie jak Bernard Stiegler, definiuje siebie jako „filozofa techniki” jedynie wtedy, gdy taka etykieta ułatwia życie. Uznając problematykę techniki za problematykę myślenia, które konwencjonalnie nazywamy filozofią, traktuje filozofię *jako* technikę. Filozofia techniki nie jest zatem subdyscypliną filozofii, jak, dajmy na to, filozofia kultury, biologii czy jeszcze czegoś innego. Jest raczej sposobem myślenia za pomocą techniki i o technice. Po *Rekursywność i przygodność* mogą sięgnąć badacze i badaczki, których interesuje myślenie w skali planetarnej w kontekście antropocenu. Książka problematyzuje również zagadnienia z zakresu teorii organizacji biologicznej po cybernetyce, być może zainteresuje informatyków i matematyków teoretycznych, choć nie wiem, ilu jest w Polsce informatyków, którzy czytają *Naukę logiki* Hegla. Obawiam się, że niewielu. Przeczucie podpowiada mi jednak, że takie połączenia będą



Dr hab. Michał Krzykawski, prof. UŚ i Yuk Hui | fot. Marta Ankiersztejn

coraz częstsze, zwłaszcza wśród młodszego pokolenia badaczy i badaczek, niekoniecznie związanych z akademią, opowiadających się na przykład za koniecznością stworzenia nowego internetu czy nowych mediów społecznościowych.

▶ **Kim jest autor omawianej książki? Jakie miejsce w jego twórczości zajmuje przetłumaczona i wydana książka?**

▶ Yuk Hui jest zdecydowanie najciekawszą postacią wśród młodego pokolenia filozofów i filozofek. Reinterpretuje dziedzictwo filozofii kontynentalnej i filozofii chińskiej, opowiadając się za koniecznością zainaugurowania ery filozofii posteuropskiej w świecie, który jednakowoż uległ przekształceniu za sprawą europejskiej techniki. *Rekursywność i przygodność* to jego trzecia monografia. Określa ją jako traktat o cybernetyce. Wcześniej opublikował dwie prace: *On the Existence of Digital Objects* oraz *The Question Concerning Technology in China. An Essay in Cosmotronics*. O tym, jak brzmi stawiane przez niego pytanie o technikę w Chinach i czym jest kosmoteknika, piszę trochę w posłowie do *Rekursywności*, które można znaleźć w wolnym dostępie na stronie WUŚ. Ostatnia monografia Hui jest poświęcona związkom kosmotekniki i sztuki.

▶ **Cybernetyka miała swój czas w połowie XX wieku. Wtedy wiązano z nią największe nadzieje, ale też obawy. Dlaczego Yuk Hui powraca do cybernetyki?**

▶ Mówisz tutaj o tzw. cybernetyce pierwszego rzędu, kojarzonej najczęściej z wydaną w 1948 roku pracą Norberta Wienera *Cybernetyka, czyli sterowanie i komunikacja w zwierzęciu i maszynie*. Taka cybernetyka była również rozwijana w Polsce, a polski moment cybernetyczny to bynajmniej nie tylko Stanisław Lem. To również

działalność Polskiego Towarzystwa Cybernetycznego i cybernetyka ekonomiczna Oskara Langego. Ale myślenie cybernetyczne, tzw. cybernetyka drugiego rzędu, to również prace Humberto Maturany i Francisco Vareli poświęcone samoorganizacji i autopoiesis. To Gregory Bateson i jego teoria alkoholizmu jako „cybernetyka siebie”. Korzenie cybernetyczne ma również koncepcja Gai Jamesa Lovelocka. Czy to nie pokazuje, że o tym, czym była i jak została przekształcona cybernetyka, tak naprawdę niewiele wiemy? Kognitywizm, który nie za bardzo lubi przyznawać się do swoich korzeni cybernetycznych, przez co popełnia te same co cybernetyka błędy, tej luki nie zapełnia. Cybernetyka, bardziej niż krótkotrwałym wydarzeniem w historii intelektualnej, była nową nauką o maszynach. Po pierwsze zerwała z mechanistycznym ujęciem świata, a po drugie – przedefiniowała relację między maszyną a organizmem. W kontekście antropocenu i Systemu Ziemi, którą geolog Peter Haff nazywa technosferą, zrozumienie tych różnic i przebiegających między nimi granic wydaje mi się ważne. Hui wznawia refleksję o cybernetyce nie po to, aby tak po prostu powrócić do cybernetyki. Chodzi raczej o to, aby zrozumieć znaczenie i granice cybernetyki w kontekście współczesnej wiedzy ekologicznej, aby ewentualnie przeorientować założenia cybernetyki w kontrze do mechanistycznego ujęcia świata, które – choć jest filozoficznym przeżytkiem – wciąż ma realny wpływ na to, jak rozumiemy technologię obliczeniową, jak opisujemy umysł i jak kształtujemy nasze relacje z technologiami.

▶ **Do czego odnosi się pojęcie rekursywności? Na czym polega jego paradoksalny, dialektyczny charakter?**

▶ Hui reinterpretuje znaczenie tego pojęcia i wiąże je z wyłanianiem się pojęcia organiczności w filozofii. Daje do zrozumienia, że techniczność wyłania

się z organiczności, ze stawania się przyrody, a nie z mechaniczności, z którą jest najczęściej łączona. Funkcja rekursji, o czym wie każdy matematyk lub informatyk, to funkcja, która wywołuje (powtarza) samą siebie. Działając w zapętleniu, powraca do samej siebie. Nie jest to jednak proste powtórzenie mechaniczne. Ruch powrotu do siebie jest po to, żeby się na nowo samookreślić. Jednocześnie jest to ruch otwarty na wszelkie przygodne (przypadkowe) zdarzenia, które napotyka na swojej drodze i których oddziaływanie powoduje, że nie do końca jest to powrót do tego samego. Właśnie ta przygodność decyduje o osobliwości powrotu. Paradoksalność jej ruchu dialektycznego to skomplikowane zagadnienie. Z grubsza chodzi o to, że za pomocą rekursywności da się opisać zarówno samoorganizację w sensie biologicznym, jak i zdolność do samopoznania i samookreślanie się ducha, o którym mowa w Heglowskiej dialektyce. Duch jest zdolny do samorefleksji, bo w ruchu powrotu do samego siebie potrafi dostrzec własne odbicie. Nie jest to jednak odbicie samego siebie, lecz innego siebie, zostało ono bowiem przekształcone przez przygodność. Wyjaśnijmy to inaczej: ty i ja jesteśmy bytami skończonymi, ale w tej skończoności możemy w nieskończoność się wytwarzać w takiej samorefleksji. Gilbert Simondon nazywał ten proces indywiduacją. Hui łączy Hegla z Simondonem, myślenie dialektyczne z myśleniem alagmatycznym, czyli takim, które próbuje uchwycić struktury przechodzące w działania i działania przechodzące w struktury. Z tego połączenia wychodzą ciekawe rzeczy. Informatyczka lub programista zapytają: No dobrze, ale jakie ma to przełożenie na działanie maszyn informatycznych? To wszystko kwestia wyobraźni, której kryzys, co wielu podkreśla, dzisiaj przeżywamy. Musimy sobie w istocie wyobrazić, jak działałyby współczesne technologie informatyczne, gdyby sposób ich projektowania bazował na innym systemie przekonań i był podporządkowany innym celom niż zautomatyzowanie wszystkich aspektów życia, ekstrakcja emocji zredukowanych do danych czy algorytmiczne sterowanie populacjami. Książka Huia do dobry punkt wyjścia do dogłębnego przemyślenia fundamentów teoretycznych informatyki z uwzględnieniem politycznych implikacji tej dyscypliny.

► **Z czego wynika dziś aktualność Heideggerowskiego pytania o technikę?**

- To pytanie jest aktualne, ponieważ filozofia, przynajmniej ta akademicka, nie ma przed sobą przyszłości w XXI wieku, jeśli nie będzie zapytywała o technikę. Przy czym nie sposób o nią zapytywać tak, jak czynił to Heidegger. Bo co proponuje w obliczu nowoczesnej techniki Heidegger? Dezercję. Nowoczesna technika, w odróżnieniu od greckiej *technē*, wciąż przekształca świat, ale nie wydobywa jego głębi. Dlatego Heidegger proponuje zawinięcie się w język, by patrzeć, jak się w nim odsłania nie/skrytość bytu. Trochę to wszystko upraszczam, ale nie sądzę, żeby język był tym, co nas uratuje z tego, co Heidegger skądinąd tak sugestywnie opisał jako *Gestell*

(ze-staw), czyli technikę, która w europejskiej nowoczesności ulegała postępującej automatyzacji i stawała się technologią. Sądzę, że znaleźliśmy się w momencie, w którym należy formułować pytania o cele, jakim mają służyć dalszy rozwój technologii i jej zastosowania. Nie istnieje coś takiego, jak technologiczny determinizm. Wybory technologiczne są wyborami politycznymi. Warto zatem dociekać, kto ich dokonuje, gdzie i w jaki sposób się to odbywa oraz jakiemu typowi społeczeństwa one służą. Problemem nie jest dzisiaj automatyzująca się technika. Problemem jest to, że przekształcenia technologiczne pozostawiamy logice działania tzw. mechanizmów rynku, wyzbywając się tym samym możliwości antycypacji rujnąjących efektów działania technologii, przez co wytracamy umiejętność myślenia przy ich udziale. Mówię tu już trochę bardziej Stieglem, ale prawdą jest też to, że Hui prowadzi z nim nieustanny dialog, choć jego styl filozofowania jest ostrożniejszy, mniej aktywistyczny.

► **A dlaczego musimy – jak chce Yuk Hui – przenosić refleksję nad technicnością do innych rejonów świata, jak Chiny?**

- Ponieważ istota techniki nie ogranicza się do greckiej *technē*, z którą Heidegger ją utożsamiał. Interwencja filozoficzna Huia jest polityczna w zakresie, w jakim pokazuje on, że fałszywe przekonanie o uniwersalności greckiej (europejskiej) *technē* jest przeszkodą blokującą wcieleń w życie jakiegokolwiek alternatywy technologicznej. Grecka koncepcja techniki nie jest powszechnym sposobem ujmowania kondycji technologicznej jako doli ogólnoludzkiej. Hui nam to uświadamia, a jednocześnie pokazuje, że trudno nam to dostrzec, bez względu na to, czy jesteśmy Europejczykami i Europejkami czy nie. Skąd ta trudność? Stąd, że realizacja europejskiej koncepcji techniki jako technologii objęła zasięgiem całą planetę, co oznacza, że wszyscy żyjemy wewnątrz tej samej planetarnej technologii, która tworzy coraz bardziej monolityczny i zamknięty system techniczny. Pojęcie kosmotechniki, które Hui proponuje, ma służyć przełamaniu tego monolitu i pofragmentowaniu systemu. Jeśli chcemy zmienić system – przekonuje nas Hui – musimy zmienić jego epistemologię i wyobrazić sobie, że system nie jest jeden. Planetarną technologię należy umiejscowić w lokalnym otoczeniu technogeograficznym i symbolicznym, wpisując ją jednocześnie w lokalne kosmologie tworzące zręby lokalnych technokultur. To z pewnością wyszukana propozycja. Jej zaletą jest jednak to, że otwiera nową drogę myślenia o systemie. Uwalnia również wyobraźnię technologiczną od uciśkających ją struktur reżimu kapitalizmu cyfrowego. Jego przewyższenie wymaga teoretycznej pracy na pojęciach i systemach pojęciowych.

► **Dziękuję za rozmowę. ■**

Rozmawiała Marta Tomczok



Listopad. Czyli czas drzew bez liści, które zdążyły już opaść, ogołoconych, nagich. Niebo częściej szare niż, zgodnie z etymologią, niebieskie. Zamglone, rozmyte, rzadko pojawiające się słońce niedające ciepła. Towarzyszący coraz krótszym dniom kolejnego kończącego się roku monotony dźwięk „dżdżu kropli”: ten „Jęk szklany... płacz szklany...”.

Bujną zieleń i przepych gorących kolorów wczesnej jesieni zastępują stonowane barwy w stylu

wabi sabi, melancholijne i schyłkowe. Zaczyna się czas spleenu, nie tylko przecież dekadencjo paryskiego. Także tego krakowskiego, który nastrojowo towarzyszy nam od 1983 roku dzięki śpiewającej z Maanam Korze. Dziś pewnie piosenka *Krakowski spleen* przestała kojarzyć się ze stanem wojennym, ale może stać się hymnem „jesieniarzy”. Podwawelskiej chandrze towarzyszy nadzieja na lepszy czas: „Czekam na wiatr, co rozgoni/ Ciemne, skłębione zasłony [...]”.

Drugie oblicze listopada kształtuje energetyczny, jaskrawy pomarańcz wszechobecnej dyni. Tej mającej straszyć w ponurą noc halloweenową i tej przybierającej kształt życzliwie uśmiechniętej maski albo zwyczajnie pozostawionej w naturalnej postaci, uwodzącej formą, kolorem, fakturą, no i także – *last but not least* – smakiem. To ona rozgrzewa jesienią w aromatycznym kremie. Ale dynia to tylko jeden z elementów świata roślinnego, który zachwyca i smakami, i zapachami, i kształtami, i kolorami. Natura w tym szarym czasie jest dla człowieka – i nie tylko dla niego – szczególnie szczodra. Zwieńczenie roku jej współpracy z człowiekiem: teraz, kiedy ona odpoczywa, możemy docenić walory warzyw i owoców, które przez całe lato dojrzywały, pieczołowicie doglądane i pielęgnowane.

Monotonie ołowianego nieba natura rekompensuje spektaklem kolorów. Zanurzając się w świat przyrody jesienią, nie tylko nasycamy oczy bogactwem barw, ale doświadczymy swoistej koloroterapii. Zbieramy wielobarwne liście, kasztany w lśniącym, ciepłym brązie i żółędzie w miodowobeżowym kolorze, wrzosy od bieli po błądy róż, amarant i fiolet, hortensje dorzucające do jesiennej palety wyrazisty błękit. W koszach obok kolorystycznie popisujących się kwiatów zmieszczą się bakłażan w mrocznych niuansach fioletu, ciemnozielona cukinia i bladezielona kalarepa, szkarłatne lub bursztynowe buraki, marchewkowa mar-

chewka. Misa z owocami zachwyca intensywną czerwienią jarzębiny, głogu, żurawiny i dzikiej róży, śliwki pyszną się całą gamą fioletołów, jabłka łączą zieleń z czerwienią i żółcią, gruszki błyszczą słońcem.

Mniej przyciągające uwagę, lecz równie bogate są wyciszone barwy ziemi na usychających i uschniętych liściach drzew, pokrywających ziemię w parkach i lasach wytwornymi dywanami.

By podziwiać nie zawsze oczywiste piękno późnej jesieni, można wybrać się do parku, lasu, arboretum. Ale o tej porze przypominam sobie zwykle wiersz Jana Brzechwy o... targu i gadających na nim warzywach, jarzynach, owocach: „Na straganie w dzień targowy/ Takie słyszy się rozmowy...”. Myślę i o tym, że tam rozmawiają też ze sobą ludzie... W tym roku do moich lektur doszła malownicza i klimatyczna opowieść o targu w Arles, namalowana piórem Adama Wodnickiego w hybrydalnym gatunkowo *Tryptyku oksytańskim* (2014). To jedna z książek do przeczytania, prawdziwe *must read!* pozwalające odkryć region *douce France* może trochę niedoceniany przez turystów: osobisty obraz Oksytanii rejestrujący barwy, aromaty, smaki



i dźwięki miejsc, osadzone w burzliwej historii i bogatej wielokulturowości, codzienności i mityczności miejsc oksytańskich. Dający życie zwykłym niezwykłym ludziom. Ożywiający cienie przeszłości. Tam nadal można mieć wrażenie, że przy sztalugach stoi z pędzlem Vincent van Gogh.

Targ, podobnie jak park, może stać się dla jesieniarzy i jesieniarza, *flâneura* i szlifubruka idealnym miejscem kontemplacji jesieni w wielu jej przejawach i wszystkich stadiach.

Lubię o tej porze czuć jak Andżelika, która „wie, że wypada lubić lato i nie cierpieć jesieni, ale i tak oddycha z ulgą za każdym razem, kiedy zaczyna się listopad” (Majgull Axelsson, *Dom Augusty*). ■

Średniowiecze jest zawsze interesujące

We wrześniu 2022 roku uwaga badaczy średniowiecza skierowała się ku stolicy województwa śląskiego. Wszystko za sprawą VII Kongresu Mediewistów Polskich, który odbywał się od 21 do 23 września na Wydziale Humanistycznym UŚ. Wydarzenie zostało zorganizowane przez Stały Komitet Mediewistów Polskich i Instytut Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

Kongres Mediewistów Polskich to impreza z ponad dwuzdziesięcioletnią tradycją. Po Toruniu, Lublinie, Łodzi, Poznaniu, Rzeszowie i Wrocławiu zaszczyt organizacji wydarzenia przypadł Katowicom. I choć miasto uzyskało prawa miejskie dopiero w XIX wieku, to jak przypominał prof. dr hab. Jerzy Sperka, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego VII KMP:

– Jesteśmy na obrzeżach średniowiecznego Księstwa Raciborskiego. W tym miejscu znajdowała się wówczas wieś Bogucice, obecna dzielnica Katowic. Niedaleko stąd płynie rzeka Przemsza, która oddzielała Górny Śląsk od ziemi krakowskiej.

Motyw pogranicza i związanej z nim różnorodności zainspirował hasło przewodnie Kongresu, czyli „Wielokulturowość średniowiecza. Ludzie i idee”. Wątki przenikania się

kultur, języków i obyczajów często przewijały się w wystąpieniach prelegentów. Prof. dr hab. Jerzy Sperka podkreślił, że choć w średniowiecznym Raciborzu dominował żywioł niemiecki, to w mieście funkcjonowała wspierana przez rodzinę książęcą Kaplica Polska. Prof. dr hab. Krzysztof Ożóg z Uniwersytetu Jagiellońskiego opowiadał o swojej uczelni, na której w XV wieku ponad połowa studentów pochodziła spoza granic Królestwa Polskiego. Wystąpienie dr hab. Bożeny Czwojdrak, prof. UŚ było poświęcone dworom polskich królowych, w otoczeniu których nikogo nie dziwili Czesi, Węgrzy, Austriacy, Niemcy czy Litwini. Prof. dr hab. Anna Sochacka z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie mówiła o ziemi lubelskiej, gdzie krzyżowały się drogi łączące różne części Europy, jako miejscu spotkania kultury wschodniochrześcijańskiej z chrześcijaństwem zachodnim.

Katowiccy mediewiści zwracają uwagę na rosnącą tendencję do wpisywania krajowych badań nad średniowieczem w szerszy kontekst.

– Coraz mocniej pamiętamy o tym, że polskie średniowiecze jest częścią europejskiego – mówi dr hab. Jakub Morawiec, prof. UŚ. – Jest to podkreślone w wielu sekcjach obecnością naszych przyjaciół z zagranicy.

W podobnym duchu opowiada o prowadzonych przez siebie badaniach dr hab. Bożena Czwojdrak, prof. UŚ.

– Pracuję nad książką o polskich królowych – od Jadwigi Andegaweńskiej do Heleny Moskiewskiej. Ich wychowanie, wykształcenie, ceremoniały czy rola na dworze to tematy uniwersalne, które wzbudzają zainteresowanie w Europie.

Monarchinie to nie jedyne kobiety, o których była mowa na Kongresie. Dr hab. Grzegorz Pac z Uniwersytetu Warszawskiego przeprowadził analizę liczby kobiet kanonizowanych w średniowieczu. Ponieważ niektóre kategorie duchowieństwa (jak biskup czy papież) nie były dla płci żeńskiej dostępne, a wyboru świętych zawsze dokonywali mężczyźni, kobiety stanowiły jedynie ok. 1/5 ogólnej liczby wyniesionych na ołtarze w tym okresie.

Program Kongresu był interdyscyplinarny, na co w trakcie otwarcia zwrócił uwagę prof. dr hab. Adam Dziadek, dziekan Wydziału Humanistycznego.

– Cieszy mnie, że wychodzicie w kierunku innych dyscyplin. My, literaturoznawcy czy kulturoznawcy, nie jesteśmy w stanie obejść się bez badań historycznych i ciągle do was nawiązujemy. Jak można badać *Gwiezdne wojny* i nie myśleć o tym, co działo się w średniowieczu?

Interdyscyplinarny charakter wydarzenia potwierdza także dr hab. Bożena Czwojdrak, prof. UŚ, uczestniczka sekcji „Wielokulturowość dworu. Ludzie i idee”.

– Oprócz historyków byli u nas także historycy sztuki i muzykolog. Kapitalny wykład dr hab. Pawła Gancarczyka, prof. IS PAN pt. *Franko-flamandzcy kantorzy Fryderyka III i ich wpływ na kulturę muzyczną Europy Środkowej XV wieku* wywołał burzliwą dyskusję. Gdyby nie to, że musieliśmy iść zrobić zdjęcie grupowe, pewnie nie poszlibyśmy na obiad – śmieje się naukowczyni.



W VII Kongresie Mediewistów Polskich brali też udział studenci historii UŚ. Weronika Paszek, przewodnicząca Koła Naukowego Historyków na UŚ, zajmuje się na co dzień znacznie późniejszym okresem, czyli przełomem XVIII i XIX wieku, znalazła jednak coś dla siebie.

– Usłyszałam dużo ciekawych słów na temat architektury włoskiej, które mogę wykorzystać w swojej pracy.

Koło Naukowe Historyków na UŚ pomagało też w obsłudze wydarzenia.

– Studenci zrobili niesamowitą robotę – podkreśla dr hab. Bożena Czwojdrak, prof. UŚ. – Dla nich to też była przygoda: spotkali autorów publikacji, które czytali. Niektórzy przynosili książki poszczególnych profesorów z prośbą o dedykację.

Organizacja Kongresu, w którym udział wzięło ok. 200 naukowców, była nie lada wyzwaniem dla jedenaściorga mediewistów z Instytutu Historii. Prof. dr hab. Jerzy Sperka zwraca uwagę na rangę VII KMP, przy okazji podkreślając jego znaczenie dla promocji regionu i wiedzy o jego przeszłości.

– To największe wydarzenie w Katowicach związane z historykami od 1979 roku. W Polsce jesteśmy kojarzeni z historią ostatnich stu kilkudziesięciu lat – budzeniem się świadomości narodowej, powstaniem śląskimi, plebiscytem i przemysłem ciężkim. Kiedy opowiadam historykom z innych regionów, że Górny Śląsk ma tradycje średniowieczne i miasta lokowane wcześniej niż Warszawa, są zdziwieni. Tymczasem mamy sporo zabytków z tamtych czasów – od Raciborza, przez Wodzisław, Rybnik, Żory, Pszczynę, po Mysłowice, Bytom czy Gliwice.

Nic więc dziwnego, że jak zauważył prof. dr hab. Stanisław Rosik, przewodniczący Stałego Komitetu Mediewistów Polskich:

– Z uwagi na dziedzictwo dziejów Śląska, dzieło wielu narodów i kultur, Katowice doskonale wpisują się w tradycję Kongresu. W tej różnorodności krystalizują się dzięki ludziom i dla ludzi ważne nowe idee zarówno dla nauki, jak i dla społeczeństwa, któremu jako przedstawiciele nauki służymy. Dziś Katowice to stolica polskiej mediewistyki, stolica – mówiąc metaforycznie – na planecie Klio.

W trakcie otwarcia VII Kongresu Mediewistów Polskich miały miejsce dwa wydarzenia szczególne. Medalem *Lux et Laus* został uhonorowany prof. dr hab. Wojciech Fałkowski z Uniwersytetu Warszawskiego, dyrektor Zamku Królewskiego w Warszawie. Odbierając wyróżnienie, opowiedział o miejscach ważnych dla jego rozwoju naukowego – centrum cywilizacji europejskiej w Poitiers oraz bibliotekach w Getyndze, Paryżu i Warszawie. Wspominał też rozmowy z ludźmi, którzy go ukształtowali.

– Nie dlatego widzimy lepiej, że jesteśmy wielcy, tylko dlatego, że siedzimy na ramionach olbrzymów – podsumował, parafrazując słowa Isaaca Newtona.

Następnie wręczono *Księgę jubileuszową* prof. dr hab. Leszkowi Słupeckiemu z Uniwersytetu Rzeszowskiego.



Wręczenie książki jubileuszowej prof. dr hab. Leszkowi Słupeckiemu | fot. Weronika Cygan

Był to moment emocjonujący dla dr. hab. Jakuba Morawca, prof. UŚ. W trakcie laudacji starał się podkreślić zasługi i dokonania prof. Słupeckiego, któremu – jak przyznaje – zawdzięcza bardzo dużo:

– Profesor umożliwiał nam kontakt z wielką nauką. Dziękujemy mu za lata badań, inspiracji, a także zyczliwości, humoru i dystansu. Dawania przykładu, jak odnaleźć się w trudnym świecie akademii i zostawić swój ślad – czasem niewielki, ale ważny.

– Mam nadzieję, że w tej *Księdze* nie znalazła się moja biografia – skomentował wzruszony prof. Leszek Słupecki – bo czuję, że mam jeszcze dużo do zrobienia.

Odnosząc się do swoich badań, prof. Leszek Słupecki powiedział:

– Balansuję między różnymi dyscyplinami naukowymi, choć w każdej z nich właściwie jestem gościem. Z każdej staram się brać to, co najlepsze, do tego, co mnie interesuje, a jest to szeroko rozumiany świat wierzeń, przekonań i wyobrażeń ludzi w epoce przejścia ze starożytności do średniowiecza, która właściwie nie istnieje w podręcznikach.

Laureat medalu *Lux et Laus*, prof. dr hab. Wojciech Fałkowski, podkreślił, jak ważne są badania mediewistyczne dla zrozumienia późniejszych epok, łącznie ze współczesnością. – W moim przekonaniu epoka karolińska trwała niezmiennie w postaci toposu aż do końca XV czy początku XVI wieku, a częściowo trwa do dziś, o czym przekonuje chociażby ceremonia pogrzebu Elżbiety II.

Stała aktualność średniowiecza jest jednym z powodów jego niesłabnącej popularności, na co wskazał w trakcie otwarcia Kongresu prof. dr hab. Ryszard Koziółek, rektor Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach:

– Tam szukamy swoich początków, stamtąd wywodzą się kapitalizm, miłość i drapacze chmur. Do epoki średniowiecza sięgają nacjonalizmy, a prawdziwym fenomenem sprzyjającym narodzinom nowych pokoleń młodych badaczy jest niesłychane zainteresowanie popkultury. Czasy, epoki i technologie się zmieniają, a średniowiecze jest zawsze interesujące. ■

Tomek Grząślewicz

Nowy rok szkolny w Miasteczku Naukowym

Co roku we wrześniu Uniwersytet Śląski otwiera swój kampus w Katowicach dla uczniów i nauczycieli szkół podstawowych i ponadpodstawowych w ramach Uniwersyteckiego Miasteczka Naukowego. Na mapie kampusu pojawia się wówczas kilka przystanków naukowych, co roku oferujących inne interaktywne wykłady, pokazy i eksperymenty z wybranej dziedziny.

W tym roku wydarzenie to miało wymiar szczególny, Uniwersytet Śląski w Katowicach stoi bowiem na czele konsorcjum uczelni „Katowice – Miasto Nauki”, będzie więc głównym organizatorem jednego z najważniejszych w Europie wydarzeń związanych z nauką i jej wpływem na funkcjonowanie społeczeństwa. Tym bardziej warto zwrócić uwagę na stopień zainteresowania młodych osób oraz nauczycielek i nauczycieli uczestnictwem w zajęciach oraz obecnością w przestrzeni Uniwersytetu. Tegoroczna liczba uczestniczek i uczestników Miasteczka wyniosła dokładnie 8150 osób.

Organizując to wydarzenie, przykładamy szczególną wagę nie tylko do zróżnicowanego programu, ale także

do metod, jakie wykorzystują prowadzące i prowadzący zajęcia, by zaktywizować młode osoby, otworzyć je na inspirujące spotkania z nauką. W tegorocznej edycji miasteczka można było odwiedzić cztery przystanki naukowe: Osobliwości Świata Fizyki, Prehistorię, Biorobotykę i Bioelektryczność oraz Biostrefę. W ich ramach od 12 do 30 września uczniowie i uczennice mieli okazję nie tylko wysłuchać fascynujących prelekcji, ale przede wszystkim brać czynny udział w przeprowadzanych na żywo eksperymentach. Mogliśmy więc obejrzeć nie tylko roboty, ale także żywe organizmy, na których były one wzorowane. Miasteczko stało się też okazją do poznania tajemnic światła, żywych organizmów i substancji, które świecą

Na przystanku Biostrefa uczniowie mogli dowiedzieć się, jak działa serce i zobaczyć jego najważniejsze elementy | fot. Barbara Jendrzeczyk





Osobliwości Świata Fizyki to przystanek z najdłuższą tradycją i niezawodną publicznością | fot. Barbara Jendrzeczyk



Dr Jerzy Jarosz, prof. UŚ od lat popularyzuje naukę poprzez eksperymenty, do których zaprasza młodzież | fot. Barbara Jendrzeczyk



Na przystanku Biorobotyka i Bioelektryczność uczniowie mogli zobaczyć roboty inspirowane owadami | fot. Barbara Jendrzeczyk

w ciemności. Uczestnicy i uczestniczki obserwowali przeprowadzaną na żywo sekcję serca, zapoznali się z niezwykłą siłą żywiołu wody oraz próbowali udzielić odpowiedzi na pytanie, czy jesteśmy sami we wszechświecie. Wszystkie wykłady wzbogacone były eksperymentami i pokazami z udziałem ochotników i ochotniczek.

Obecnie zespół koordynatorek i koordynatorów pracuje nad kolejną odsłoną miasteczka oraz jeszcze bogatszym programem zajęć – zawsze staramy się wysłuchać sugestii naszych uczestników i uczestniczek, a przede wszystkim budować program wydarzenia w oparciu o najistotniejsze i aktualne tematy, tak, żeby młode osoby mogły dostrzec najwyższą wartość prowadzonych badań, jaką stanowi ciągłe poszukiwanie odpowiedzi oraz wykorzystywanie odkryć naukowych do rozwiązywania realnych problemów.

Uniwersyteckie Miasteczko Naukowe od lat daje młodzieży szkolnej możliwość pogłębiania wiedzy, bliższego poznania atmosfery uniwersyteckiej, a także zachęca młode osoby do szukania naukowych wyjaśnień zjawisk, które mogą zaobserwować w swoim codziennym funkcjonowaniu. Miasteczko stanowi również okazję do poznania różnych dziedzin nauki, które w przyszłości mogą stać ich wymarzonym kierunkiem rozwoju edukacyjnego. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom nauczycieli i rodziców, chcemy, żeby UMN było kontynuowane przez cały rok szkolny w formie cyklicznych warsztatów. Warto również zaznaczyć, że wydarzenie to od wielu lat rozpoczyna nowy rok akademicki w Uniwersytecie Otwartym UŚ, zapraszamy więc do zapoznania się z szeroką ofertą zajęć edukacyjnych naszych zespołów, która odpowiadać ma na potrzeby osób w każdym wieku. „Całe życie – jeden uniwersytet” to hasło, które od wielu lat doskonale odzwierciedla charakter naszych działań. Zapraszamy na naszą stronę: uniwersytetotwarty.us.edu.pl ■

Magdalena Piotrowska-Grot

Sehr kosmisch

Kiedy wokół zostały same zgliszcza, można zbudować wszystko od zera. Pół wieku temu pokolenie Niemców, które dorosło po wojnie przeprowadzonej rękami ich rodziców i dziadków, stworzyło własną kulturę muzyczną. Daleką od rodzimych szlagerów, ale i wyraźnie inną niż płyty The Beatles czy Led Zeppelin. Lubiąca się w etykietkach prasa anglosaska ochrzciła ich twórczość szyderczym mianem *krautrocka*.

Długi cień II wojny światowej nie dał o sobie zapomnieć. Sukces singla *Autobahn* Kraftwerk na listach przebojów w Anglii i USA nie spodobał się części komentatorów, bo utwór wyrażał radość z podróży samochodem po autostradzie, a sieć niemieckich autostrad została zbudowana przez nazistów. Tego rodzaju uszczypliwości stale towarzyszyły niemieckim muzykom, którzy starali się odcinać od ponurej spuścizny minionej epoki. Dlatego też w ich zespołach nie znajdziemy odpowiedników Micka Jaggera czy Jima Morrisona. – Żadnych *führerów!* – podsumował Irmin Schmidt, lider grupy Can, której najbardziej znany wokalista – Japończyk Damo Suzuki – został zaangażowany prosto z ulicy, na której występował, tuż przed koncertem. Wiele utworów epoki krautrocka to kompozycje instrumentalne, a jeżeli już pojawia się w nich wokal, to często niekonwencjonalny. Ważnym elementem nowego otwarcia dla pokolenia krautrocka była fascynacja współczesną cywilizacją. Nazwa formacji Neu! została zainspirowana prężnie działającym w Düsseldorfie rynkiem reklamowym, zaś grafika na okładce pierwszej płyty Harmonii sprzedaje nazwę zespołu w opakowaniu płynu czyszczącego.

Wspomniany Suzuki to tylko jeden ze składników niezwykłej mieszanki, jaką stanowił Can. Trzonem zespołu byli muzycy wywodzący się z zupełnie różnych środowisk: jazzowy perkusista Jaki Liebrecht, rockowy gitarzysta Michael Karoli i dwóch klasycznie kształconych kompozytorów, uczniów Karlheinz Stockhausena – Irmin Schmidt i Holger Czukay. Ich bliskie związki z nowymi trendami muzyki współczesnej przyczyniły się do rozwoju charakterystycznego wynalazku epoki krautrocka – *motorik*, czyli rytmu 4/4 nabijanego uporczywie, czasem przez wiele minut. Pierwszy wokalista Can wspominał, że pewnego dnia wyszedł z próby na obiad, a kiedy wrócił, jego koledzy nadal grali ten sam motyw.

Najsłynniejszym niemieckim zespołem tamtych czasów był Kraftwerk, który swoją wersję *motorik* generował za pomocą automatu perkusyjnego i syntezatorów. Autorzy *Trans-Europa Express* wyróżniali się wizualnie, choć i na tym polu widać podobieństwa z ich niemieckimi rówieśnikami. Ikoniczny image członków zespołu jako robotów

w swej istocie jest bowiem antygwiazdorski i uderza w mit rockowego frontmana. Przy całej mechanicznej otoczone twórczość Kraftwerk zawiera sporą dawkę optymizmu i wolności, upajania się jazdą po autostradzie czy podróżą pociągiem po nieskończonej Europie, gdzie na stacji można spotkać Davida Bowiego i Iggy'ego Popa. Ci dwaj ostatni w drugiej połowie lat 70. mieszkali w Berlinie i nagrali tam swoje najlepsze płyty. Jeździli wówczas po mieście samochodem, słuchając płyt Kraftwerk na cały regulator.

Po inspirację do RFN przyjeżdżał też Brian Eno, jeden z najwybitniejszych producentów muzycznych wszech czasów. Nagrywał tu płyty z zespołami Cluster i Harmonia. Wydaje się, że szczególnie interesujący dla niego był styl tej drugiej formacji, której świetną wykładnią jest utwór *Sehr kosmisch* z debiutanckiej płyty *Musik von Harmonia*. To druga strona krautrockowego medalu: nadal słyszymy zapętlone elektroniczne frazy, jednak zamiast *motorik* w tle słychać powolne pulsowanie.

Z perspektywy czasu widać, że żaden nurt spoza anglosfery nie odcisnął na muzyce popularnej silniejszego piętna niż krautrock. O wpływie Kraftwerk na setki wykonawców, od Depeche Mode po Daft Punk, napisano już wszystko.



Okładka pierwszego albumu niemieckiej grupy krautrockowej Neu! wydanej w 1972 roku | fot. Michael Rother & Klaus Dinger

Płyty Can to lektura obowiązkowa dla kilku pokoleń eksperymentalnych muzyków spod znaku awangardy, psychodelii czy post punk. Utwór *Negativland* Neu! z 1972 roku brzmi jak Joy Division bez głosu Iana Curtisa. Z kolei wściekle wykrzyczany *Hero* z trzeciej płyty tego samego zespołu był silną inspiracją dla brytyjskich punkowców, z The Sex Pistols na czele. Patrząc na kulturalną pustkę, z jakiej młodzi Niemcy wychodzili 50 lat temu, ich osiągnięcia są bardzo kosmiczne. ■

Tomek Grząślewicz



Parę dni temu mój przyjaciel z USA (tak, tak, a jeszcze pamiętam czasy, kiedy nie wolno było mieć przyjaciół za granicą, zwłaszcza tą kapitalistyczną – zresztą inne granice nie istniały, bo według rosyjskiego powiedzenia: *Kurica nie ptica, Polska nie zagranica*) przysłał mi filmik. On często przysyła filmiki, to teraz modne i zwłaszcza ludzie w pewnym wieku zachwycają się możliwościami, jakie stwarzają nowe media. Tym razem jednak filmik był „szkoleniowy”; przedstawiał młodego „wujka dobrą radę”, który rytmicznie wygłaszał porady dotyczące różnych spraw, z którymi mamy

nieświeżego nieboszczyka, ponieważ *niedźwiedź Litwin miąs nieświeżych nie je*. Można by też postąpić tak jak były dyrektor Tatrzańskiego Parku Narodowego, którego dziś słyszałem w radiu; on powiedział, że nigdy się nie bał ataku niedźwiedzia, bo w razie czego pokazałby legitymację służbową: nie wierzy, by zwierzę chronione zaatakowało tego, który je chroni.

Z drugiej strony nie usłyszałem, co zrobić w przypadku ataku żubra (co też niedawno się w Polsce zdarzyło), albo w przypadku nagłego wtargnięcia łosia na jezdnię, którą się akurat poruszamy. W tym drugim przypadku raczej należałoby zastosować wariant jak z białym misiem. W ogóle wydaje się, że przyroda uderza coraz częściej i groźniej. Na niektórych cmentarzach w Katowicach widnieją ogłoszenia: *Uprasza się o zamykanie bramy ze względu na obserwowane w okolicy dziki*. Ślady dzików można obserwować również podczas spacerów po terenach zielonych: charakterystyczne bruzdy nie zostawiają wątpliwości. Oprócz tego na terenach miejskich widuje się, zwłaszcza po zmierzchu, kuny czy łasice, albo po prostu szczury – nie znam się, bo nie jestem zoologiem. Wciąż słyszymy o sezonowych rojach kleszczy, które stoją (?) na straży lasów, parków i łąk. Podobno widziano też wilki, jelenie i nieokreślone stwory, które namalował ludzki strach. Botanika również próbuje się bronić przed ludźmi; taki barszcz Sosnowskiego ma na swoim koncie wiele oparzeń.

I jak tu nie witać z radością jesieni? Jesienią lasy rzedną, czas się zmienia, coraz trudniej o jelenia – ta rymowanka funkcjonowała przed laty, cieszyła się powodzeniem z uwagi na dwuznaczność słowa *jeleń*. Ale z tym rzednięciem lasów to fakt. Gdy ekologia ustępuje, zaraz robi



się widniej i łoś czy inny miś będzie z daleka widoczny. Ponadto widzimy lepiej, co jest za zakrętem. Możemy się też napawać pięknem siedzib ludzkich, zwłaszcza ich architektoniczny blask przebija się przez niedostępne latem gąszcze. Dotyczy to oczywiście lasów liściastych, ewentualnie modrzewiowych, ale dobre i to. Nawiasem mówiąc, wspomniany dyrektor TPN wygłosił opinię, że mamy zbyt dużo drzew iglastych i stąd biorą się kłopoty z kornikiem drukarzem: świerki są osłabione i kornik je łatwo atakuje. W TPN-ie sam widziałem w tym roku całe połacie lasu skonsumowane przez kornika, a potem powalone wicherami. Z drugiej strony, robactwo nie jest wybredne i nie ogranicza się do iglaków. Przed paru laty oglądałem film o dylemacie ochrony przyrody: otóż kozioróg dębosz, owad chroniony ustawowo, niszczył z zapałem słynne dęby rogałkińskie. Ale w liściach jesienią można się wyszumieć, jak mawiał mój nauczyciel matematyki. ■

na co dzień do czynienia. Porady są różne: żeby wybijać szybę samochodową z boku, a nie w środku, gdzie jest najsilniejsza, żeby używać do tego celu słupków zagłówka, żeby uciekać, gdy pocujemy zapach migdałów, żeby pić nawet najbrudniejszą wodę na pustyni, bo to lepsze niż śmierć z pragnienia, a w przypadku, gdy czujemy, że w domu straszy, to sprawić sobie czujnik CO₂, bo najwyraźniej mamy halucynacje. Jedna rada podobała mi się zwłaszcza, w dodatku jest dość aktualna – słyszeliśmy o atakach dzikich zwierząt, w tym niedźwiedzi, na Bogu ducha winnych przechodniów, a nawet leśników. Otóż gdy nagle spotkamy misia, to – najlepiej będzie, jak to zacytuję w języku lenghidź – *if it's brown – lay down, if it's black – fight back, if it's white – good night!* No cóż, w Polsce nie spotyka się misiów czarnych ani białych (chyba że na Krupówkach), więc w szczególności ów ostatni wariant nam nie grozi. Gdy spotkamy zaś misia w kolorze brązowym, to najlepiej zrobić tak, jak ongiś doradzał Wieszc: położyć się i udawać

na co dzień do czynienia. Porady są różne: żeby wybijać szybę samochodową z boku, a nie w środku, gdzie jest najsilniejsza, żeby używać do tego celu słupków zagłówka, żeby uciekać, gdy pocujemy zapach migdałów, żeby pić nawet najbrudniejszą wodę na pustyni, bo to lepsze niż śmierć z pragnienia, a w przypadku, gdy czujemy, że w domu straszy, to sprawić sobie czujnik CO₂, bo najwyraźniej mamy halucynacje. Jedna rada podobała mi się zwłaszcza, w dodatku jest dość aktualna – słyszeliśmy o atakach dzikich zwierząt, w tym niedźwiedzi, na Bogu ducha winnych przechodniów, a nawet leśników. Otóż gdy nagle spotkamy misia, to – najlepiej będzie, jak to zacytuję w języku lenghidź – *if it's brown – lay down, if it's black – fight back, if it's white – good night!* No cóż, w Polsce nie spotyka się misiów czarnych ani białych (chyba że na Krupówkach), więc w szczególności ów ostatni wariant nam nie grozi. Gdy spotkamy zaś misia w kolorze brązowym, to najlepiej zrobić tak, jak ongiś doradzał Wieszc: położyć się i udawać

E-learning, czyli laboratorium, które stało się rzeczywistością

Pierwsze spotkania inicjatorek projektu „E-learning prospects for humanities. ELEPHANT” odbyło się w lutym 2020 roku. Miesiąc przed tym, jak Światowa Organizacja Zdrowia ogłosiła informację, iż centrum pandemii koronawirusa stała się Europa, dr Katarzyna Sujkowska-Sobisz, prof. UŚ oraz dr Marta Margiel z Wydziału Humanistycznego rozmawiały, w jaki sposób wykorzystać zalety e-learningu na kierunkach humanistycznych. Niedługo później w szkołach i na uczelniach tak mało oswojone jeszcze kształcenie zdalne okazało się jedyną możliwą formą kontynuowania nauki. Dziś badaczki, do grona których dołączyła socjolożka dr Agata Zygmunt, opowiadają o wnioskach z trwających ponad dwa lata badań.

Badaczki postanowiły sprawdzić, jak organizowane było kształcenie zdalne i wraz z międzynarodowym zespołem podjęły się oceny tej formy przekazywania wiedzy. Badania prowadzone były w Polsce, Litwie, Słowacji, Czechach oraz we Włoszech. W każdym z pięciu krajów wybrane zostały dwie uczelnie – w Polsce były to Uniwersytet Śląski w Katowicach oraz Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie. Raport pokazał, że mimo różnic między ośrodkami wiele wniosków i rekomendacji dotyczących e-learningu pokrywało się. Tak samo było w pozostałych krajach.

– Każdy etap pracy nad problematyką badawczą czy koncepcją metodologiczną prowadziliśmy w ścisłej współpracy z naszymi partnerami. Oznacza to, że mieliśmy na przykład jedno wspólne narzędzie badawcze. Wiedzieliśmy, że tylko dzięki temu będziemy mogli porównywać otrzymane wyniki na poziomie międzynarodowym – wyjaśnia dr Agata Zygmunt z Wydziału Nauk Społecznych, współautorka raportu.

Już w trakcie prowadzenia badań każda z naukowiec sama musiała się zmierzyć z wyzwaniami zdalnego kształcenia.

– Przyznam, że dla mnie, humanistki, było to bardzo trudne doświadczenie głównie ze względu na potrzebę bezpośredniego spotkania z drugim człowiekiem. Ten rodzaj kontaktu kocham najbardziej w pracy akademickiej – mówi dr Katarzyna Sujkowska-Sobisz, prof. UŚ.

Badaczka podkreśla jednocześnie, że dziś nie rezygnuje z narzędzi pracy zdalnej, traktując je jako wartościowe wsparcie kształcenia kontaktowego.

Dr Agata Zygmunt również mówi o swoich wcześniejszych doświadczeniach z kształceniem zdalnym.

– Ja korzystałam z platformy Moodle. Było to jednak narzędzie pomocnicze, z pewnością nie równoważne z kształceniem kontaktowym. Pamiętam też pytania studentów, czy mogą zdać egzamin w formie online. Wtedy było to nie do pomyślenia – mówi socjolożka. – Gdy zaczęła się pandemia, nie było czasu się zastanawiać, co jest lepsze z perspektywy dydaktyki czy też którą formę kształcenia preferuję. Musieliśmy szybko działać, zorganizowaliśmy wszystko najlepiej, jak potrafiliśmy. Dziś wiemy, jak sobie w takich sytuacjach radzić, ale dobrze, że mamy wybór. Zgadza się też co do tego, że e-learning powinien pozostać uzupełniającą formą kształcenia. Mam jednocześnie wątpliwości, czy narzędzia do pracy zdalnej powinny być wykorzystywane na etapie weryfikacji wiedzy – komentuje socjolożka.

– Pamiętam pierwsze rozmowy, gdy zaczynaliśmy wprowadzać kształcenie zdalne. Wszyscy czuliśmy to samo, głównie przerażenie, bez względu na nasze kompetencje cyfrowe. Po roku mieliśmy dość tej formy i pragnęliśmy jak najszybciej wrócić do kontaktu bezpośredniego z osobami studiującymi. Dziś wiem, że nie zrezygnuję z zajęć twarzą w twarz, są natomiast takie moduły w kształceniu humanistycznym, jak np. narzędzia cyfrowe w komunikacji, które powinny być prowadzone w formie zdalnej – mówi dr Marta Margiel.

Kolejnym wnioskiem dotyczącym kształcenia zdalnego było zwrócenie uwagi na niewielu ekspertów w tej dziedzinie, którzy mogliby służyć swoją wiedzą i przyspieszyć wprowadzenie elementów e-learningu na uczelniach. Ciekawa jest również perspektywa studentów i studentek, którzy, jak pokazały badania, nie byli jednomyślni w ocenie kształcenia zdalnego. E-learning jako jedyna forma kształcenia miał prawie tyle samo zwolenników (18,3%), co przeciwników (13,9%). Większość skłaniała się ku formie mieszanej (prawie 70% respondentów), przy czym za przeważającą liczbą zajęć kontaktowych w tym modelu opowiedziało się ponad 29% pytanym osób.

Wyniki badań będą prezentowane m.in. podczas polskich i zagranicznych kongresów oraz konferencji dydaktycznych. Raport z badań prowadzonych w Polsce opracowali: dr Andrzej Górny, dr hab. Magdalena Kempna-Pieniążek prof. UŚ, dr Julia Legomska, dr Marta Margiel, dr Katarzyna Sujkowska-Sobisz, prof. UŚ, dr Magdalena Wołek, dr Agnieszka Woszczyk, prof. UŚ oraz dr Agata Zygmunt.

Projekt jest współfinansowany ze środków programu Erasmus + w ramach umowy 2020-1-PL01-KA203-081599. ■

Małgorzata Kłoskiewicz

Gdzieś jeszcze muszą być dzikie zwierzęta

Właśnie ukazał się najnowszy, publikowany co dwa lata przez WWF Living Planet Report (LPR). Raport z 2022 roku pokazuje, że monitorowane populacje ssaków, ptaków, płazów, gadów i ryb doświadczyły katastrofalnego spadku średniej liczebności populacji o 69% od 1970 roku. Przedstawiony w LPR Wskaźnik Żyjącej Planety (Living Planet Index) jest wyliczany przez Londyńskie Towarzystwo Zoologiczne. Bazuje na największym jak dotąd zestawie danych, dając wymierny obraz tego, jak gatunki reagują na obecne w ich środowisku czynniki związane z utratą różnorodności biologicznej i zmianą klimatu. Wskaźnik pokazuje szkodliwe skutki zerwanej relacji człowieka ze światem przyrody.

Przykłady naszego destrukcyjnego wpływu na biosferę można mnożyć bez końca. Mnie osobiście najbardziej poruszają i szokują zarazem dane na temat biomasy dzikich zwierząt. Vaclav Smil przedstawił wyliczenia dotyczące biomasy kręgowców lądowych w historii ludzkości. Podzielił kręgowce na trzy kategorie: zwierzęta hodowlane i domowe, ludzi i dzikie zwierzęta. Zwierzęta z nami związane stanowią dzisiaj aż 67% biomasy wszystkich kręgowców na Ziemi. Ludzie stanowią 30% biomasy kręgowców, co oznacza, że biomasa dzikich kręgowców to zaledwie 3%. Proces ten trwa dalej. Liczba dzikich zwierząt i ich masa gwałtownie spada, a ludzi i zwierząt gospodarskich rośnie. W przeszłości, 10 tysięcy lat temu, biomasa wszystkich ludzi na świecie wraz z udomowionymi zwierzętami stanowiła 0,1% masy kręgowców lądowych.

W 2018 roku Bar-On z zespołem naukowców przedstawili wyniki szeroko zakrojonych badań na temat biomasy poszczególnych grup organizmów. Uczni zdefiniowali biomasę jako zawartość węgla w organizmach żywych, co odzwierciedla masę cząsteczek zbudowanych ze związków organicznych, takich jak białka i DNA, z wykluczeniem wody. Całkowita biomasa planety wynosi około 550 miliardów ton węgla. Aż 80% całkowitej biomasy stanowią rośliny (450 miliardów ton). Drugą grupą w tej skali są bakterie – 70 miliardów ton (13%). Kolejna grupa to grzyby stanowiące 12 miliardów ton (2%). Masa zwierząt to zaledwie 2 miliardy ton węgla (mniej niż 1%), z czego połowa to stawonogi. Na lądach jest 50 razy więcej biomasy niż w oceanach. Organizmy w nich żyjące to około 1% całej biomasy.

Jeżeli chodzi o ludzi, nasza łączna biomasa to 0,06 miliardów ton węgla, co stanowi zaledwie 0,01%, dokładnie

tyle, co kryl czy termity. Mimo tak małej wagi zdominowaliśmy krajobraz Ziemi, wpływając w istotny sposób na wszystkie inne grupy organizmów. Od początków cywilizacji spowodowaliśmy zmniejszenie biomasy wszystkich organizmów o połowę, a dzikich ssaków o 83%. Nasz ogromny, niepokojący wpływ na życie innych organizmów jest najbardziej widoczny w biomacie zwierząt hodowlanych. Stanowią one dzisiaj 60% wszystkich ssaków na Ziemi (0,1 miliarda ton węgla). Biomasa dzikich ssaków lądowych (0,003 miliardów ton węgla) i morskich (0,004) jest o rząd wielkości mniejsza niż biomasa ludzi. Od czasu pojawienia się człowieka globalna masa dziko żyjących ssaków spadła 6-krotnie i dzisiaj stanowią one zaledwie 4% biomasy ssaków. Wśród ptaków z kolei obserwujemy ogromną dominację hodowlanego drobiu (przede wszystkim kurcząt) – jest to 70% biomasy wszystkich ptaków.



Oprócz ludzi zasadniczą część biomasy kręgowców na Ziemi (blisko 70%) stanowią dzisiaj krowy, świnie i kury | fot. Wolfgang Ehrecke, Pixabay

Statystyki dotyczące biomasy różnych grup organizmów są porażające. *Homo sapiens*, który stanowi zaledwie promil biomasy na Ziemi, dokonał tak daleko idącego przekształcenia biosfery w odniesieniu do niemal każdej grupy i znaczącego zmniejszenia liczebności oraz biomasy dzikich zwierząt. Prof. Ron Milo, jeden z liderów omawianych badań nad globalną biomasą organizmów na Ziemi, skomentował te badania następująco: „Kiedy układam puzzle z córkami, zwykle na obrazku jest słoń obok żyrafy i nosorożca. Gdybyśmy jednak chcieli zachować prawdziwe proporcje, powinny to być krowa obok krowy, a potem jeszcze kurczak”. ■

Piotr Skubała

NOWE KSIĄŻKI

Prace naukowe

HISTORIA LITERATURY POLSKIEJ. **Katarzyna Niesporek**: Poezja, wyobraźnia, Śląsk. Szkice

HISTORIA LITERATUR OBCYCH. „Wortfolge. Szyk słów” 2022. Nr 6. **Red. nacz. Nina Nowara-Matusik**

„Romanica Silesiana” 2022. No 1 (21): L'œuvre d'Ananda Devi entre l'Orient et l'Occident. **Sous la rédaction de Krzysztof Jarosz**

HISTORIA LITERATUR SŁOWIAŃSKICH. „Judaica Russica” 2022. Nr 1 (8). **Red. nacz. Mirosława Michalska-Suchanek**

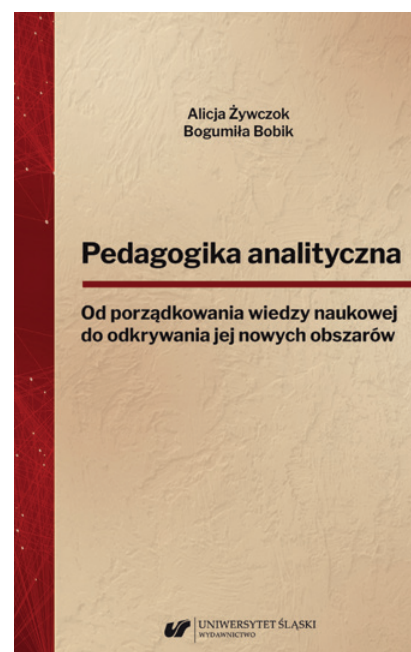
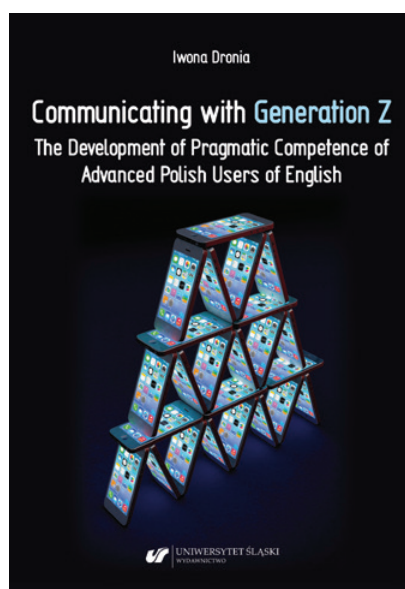
KOMPARATYSTYKA LITERACKA I KULTUROWA. **Aleksandra Kunce**: Gdzie dom styka się ze światem. Cztery punkty uważności życia (Seria: Oikos. Komparatystyka Literacka i Kulturowa, ISSN 2720-1104)

JĘZYKOZNAWSTWO NEOFILOLOGICZNE. **Iwona Dronia**: Communicating with Generation Z. The Development of Pragmatic Competence of Advanced Polish Users of English

PRAWO. „Problemy Prawa Karnego” 2022. T. 6, nr 1. **Red. nacz. Jarosław Zagrodnik, Kazimierz Zgrzyzek**

PEDAGOGIKA. **Alicja Żywczok, Bogumiła Bobik**: Pedagogika analityczna. Od porządkowania wiedzy naukowej do odkrywania jej nowych obszarów

informacje



Klub Myśli Ekologicznej, Górnośląsko-Zagłębiowska
Metropolia, Uniwersytet Śląski i Miejska Biblioteka
Publiczna w Tychach zapraszają
na **80. spotkanie KME:**

Etyka w modzie, czyli jak się ubrać, by mniej szkodzić przyrodzie



29.11.2022 | 17.30

Mediateka

al. Piłsudskiego 16, Tychy

Spotkanie będzie również transmitowane na żywo na fanpage'u Klubu Myśli Ekologicznej (facebook.com/klubmyslieko) oraz na kanale YouTube (Klub Myśli Ekologicznej)

Gościni:

dr Magdalena Płonka

– ekspertka w dziedzinie edukacji oraz projektowania mody, wykładowczyni i przedsiębiorczyni, aktywna społeczniczka w zakresie ochrony środowiska oraz praw zwierząt. Pełni funkcję dziekany Fashion Design & Sustainable Fashion Management na Akademii Ekonomiczno-Humanistycznej w Warszawie. Autorka pierwszej książki w Polsce o odpowiedzialnej modzie „Etyka w modzie, czyli CSR w przemyśle odzieżowym”. Biegła sądowa w zakresie kostiumografii oraz projektowania w Sądzie Okręgowym w Warszawie.

Rozmowę poprowadzą:

prof. Piotr Skubała oraz **dr Ryszard Kulik**



ŚLĄSKI 6. FESTIWAL NAUKI KATOWICE

Uczelnie śląskie, Miasto Katowice,
Województwo Śląskie, Górnośląsko-
Zagłębiowska Metropolia zapraszają

3.12.2022 r. | GODZ. 19.00
GALA OTWARCIA

Planetarium – Śląski Park Nauki

4–5.12.2022 r. ŚWIĘTO NAUKI
Międzynarodowe Centrum Kongresowe
w Katowicach



Gospodarz



**Europejskie
Miasto Nauki
Katowice 2024**

3–5.12.2022 r.

www.slaskifestiwalnauki.pl

Lider



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH

Miasto Gospodarz



KATOWICE
dla odmiany

Współgospodarz



**Województwo
Śląskie**



**Górnośląsko-
Zagłębiowska
Metropolia**

Współorganizatorzy



Politechnika
Śląska



Śląski
Uniwersytet
Medyczny
w Katowicach



Uniwersytet
Humanistyczno-Przyrodniczy
im. Jana Długosza w Częstochowie



**POLI
TECH
NIKA**
Politechnika
Częstochowska



Uniwersytet
Ekonomiczny
w Katowicach



Akademia
Techniczno-Humanistyczna
w Bielsku-Białej



Sponsor złoty



Bank Polski



wiedza i życie



Główni patroni medialni



Ministerstwo
Edukacji i Nauki

Dofinansowano z programu
„Społeczna odpowiedzialność nauki”
Ministra Edukacji i Nauki